

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Matką nam była Polska, ojcem duchowym Józef Piłsudski

Przemówienie p. min. płk. Mariana Zyndram - Kościatkowskiego, wygłoszone na zebraniu starszyny legionowo-peowiackiej w Wilnie w dn. 21 b. m.

Skrót autoryzowany dla „Kurjera Wileńskiego“

W swoim czasie podaliśmy obszerny opis przebiegu I-go Ogólnopolskiego Zjazdu Peowaków w Wilnie z dn. 21 bm., kiedy zgromadziło się w naszym mieście kilkanaście tysięcy Peowaków z całej Polski.

W tymże dniu po zakończeniu oficjalnej części zjazdu odbyło się zebranie starszyny legionowo-peowiackiej. Na zebraniu tym płk. Marian Zyndram Kościatkowski, Prezes Zw. Peowaków wygłosił przemówienie.

Wobec tego, że przemówienie to w tekście autoryzowanym nigdzie nie było podane, zwróciliśmy się do Pana Ministra płk. Kościatkowskiego z prośbą o autoryzowanie dla „Kurjera Wileńskiego“ takiego tekstu.

P. Minister łaskawie zadośćuczynił naszej prośbie i poniżej zamieściliśmy autoryzowany skrót tego przemówienia:

KOLEDZY.

Po złożeniu hołdu i ślubowaniu wierności Sercu Komendanta, po wysłuchaniu mowy Marszałka Śmigłego Rydza i deklaracji peowiackiej, po zamianowaniu naszych niewyczerpanych sił ideowych oraz możliwości działania, — zakończyliśmy oficjalną część Zjazdu.

Zebrał się teraz w tej sali, zwyczajem tradycyjnej koleżeńkiej biesiady, jako starszyna peowiacko-legionowa.

Korzystam z tego, by w serdecznych słowach podziękować Komendzie Naczelnej Legionistów za odzew na nasze zaproszenie i przybycie na dzisiejszy nasz Zjazd.

W dniu dzisiejszym peowiacy są gospodarzami — legionieści gośćmi.

Dziwnie zdawałoby się brzmiały te słowa, boć wszak jedną stanowimy rodzinę, zwartą i przemieszaną ze sobą.

W naszym „wczoraj“ rolę nasze i zadania tak były pokrzyżowane, że

legionieści stawali się peowiakami a peowiacy legionistami. Najlepszym tego przykładem jest fakt, że dziś na Zjeździe peowiackim jest jako Komendant Naczelny Legionistów płk. Adam Koc, dwukrotny Komendant Naczelny P. O. W. i w owym czasie mój przełożony. To też trudnym jest bardzo znaleźć dziś kogoś z pośród naszej starszyny, który by nie był peowakiem i legionistą w jednej osobie. Dłuższe przebywanie w Legionach lub w Polskiej Organizacji Wojskowej, częstokroć decyduje czy ktoś dzisiaj należy do Związku Legionistów czy do Związku Peowaków. Bównież często jedynie przypadek sprawiał, że po wojnie ktoś zgłaszał się z terenu do tego związku, który u niego był pierwszy czynny.

Z jednej idei i jednej woli powstał do życia i walki.

Matką nam była Polska, ojcem duchowym Józef Piłsudski.

Legionieści są jedynie starszymi braćmi naszymi, albowiem mieli to szczęście, że w roku 1914 o kilkanaście dni wcześniej od nas przybrali organizacyjne formy.

Wspólnymi przeżyciami i zwycięstwami zwarliśmy się w naszym nieprzerwanym marszu ku wielkości Polski. Utrwaliły się w nas nasze niepisane prawa i nasza wewnętrzna hierarchia.

Z radością stwierdzić mogę, że Zjazd dzisiejszy dowiódł niezbicie tego, co było jasnym dla nas już przed tym, że między peowiakami a legionistami nie ma żadnej różnicy i że zwarty jednolity front żołnierzy Józefa Piłsudskiego stał się karnie na wezwanie Marszałka Śmigłego Rydza.

W myśl wskazań Komendanta Józefa Piłsudskiego i pod Jego wodzą wskrzeszaliśmy i budowaliśmy wspól-

nie, my legionieści i peowiacy, wielką mocarstwową Polskę. Jeżeli kto inny chce wykorzystywać dla prac swych przybrany tytuł budowniczych „Wielkiej Polski“, jest to przeinaczenie rzeczywistości, jest to historyczny fałsz.

Józef Piłsudski i my Jego żołnierze jesteśmy twórcami i realizatorami idei wielkiej i potężnej Rzeczypospolitej Polskiej. Świadectwem tego nie są tylko słowa lecz czyny nasze.

Zaczęliśmy budować wielką Polskę pod rozkazami Komendanta, w myśl Jego też wskazań rozbudowywać ją będziemy nadal.

Jako peowiacy, w myśl oświadczenia zawartego w dzisiejszej deklaracji, że „za naszymi słowami idzie zawsze czyn“, poprzemy ze wszystkich sił akcję zjednoczenia Narodu, do której nas wezwał Naczelny Wódz i nasz Komendant Główny Marszałek Śmigły Rydz.

Realizacja tego celu wymaga jednolitości i szybkości działania. To też przed godziną, na odprawie Komendantów Okręgowych poleciłem, aby wszystkie placówki POW w terenie, wzięły jak najenergiczniejszy udział w pracach Obozu Zjednoczenia Narodowego, wnosząc doń swe wielkie doświadczenie, żołnierską odwagę i kar-

ność, oraz swą ogromną wartość ideową.

W wielkiej rozgrywce, którą prowadzi Oboz Zjednoczenia Narodowego jest jak zawsze strategia i taktyka. Przy ustalonej niezmiennie linii strategicznej, taktyka może, a nawet częstokroć musi być zmienna. Niejednokrotnie mogą zaistnieć błędy taktyczne, które w czasie naprawione nie mają wpływu na ostateczne zwycięstwo. Wiemy wszyscy, jak to oświadczył w swym wywiadzie pułkownik Koc, że błędy takie i w jego akcji miały miejsce. I, że w każdym aktywnym działaniu zawsze znaleźć się muszą. Nie chcemy więc nad nimi się zastanawiać, musimy szybko maszerować naprzód.

My legionieści i peowiacy, najwierniejsi żołnierze Józefa Piłsudskiego, stworzymy wspólnie w Obozie Zjednoczenia Narodowego mocny pion ideologiczny.

Na nieporozumienia nie może być wśród nas miejsca wobec naszej wspólnej historycznej i ideologicznej przyszłości, wobec naszych wspólnych zadań budowy wielkiej i potężnej Polski, wobec naszej decyzji czynnego udziału w akcji prowadzonej przez naszego Komendanta Głównego Marszałka Śmigłego Rydza.

Otwarcie sesji Sejmu i Senatu Posiedzenie Sejmu 1 i Senatu 3 grudnia

WARSZAWA (Pat). Zarządzeniem z dnia 27 bm. P. Prezydent Rzeczypospolitej otworzył sesję zwyczajną Sejmu i Senatu.

Zarządzenia powyższe wręczył w dniu dzisiejszym p. p. marszałkom Senatu i Sejmu dyrektor biura prawnego w prezydium rady ministrów p. Wł. Paczowski.

Zarządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesji zwyczajnej Sejmu brzmi:

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesji zwyczajnej Sejmu.

„Na podstawie art. 12 p. c. ustawy konstytucyjnej otwieram z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną Sejmu“.

Warszawa, dnia 27 listopada 1937.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. MOŚCICKI.

Prezes rady ministrów
(—) SŁAWOJ SKŁADKOWSKI.

Zarządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesji zwyczajnej Senatu ma brzmienie analogiczne.

—[:]—

WARSZAWA (Pat). Marszałek Sejmu wyznaczył pierwsze posiedzenie Sejmu na środę 1 grudnia godz. 11.

WARSZAWA (Pat). Marszałek Se-

natu zwołał plenarne posiedzenie Senatu na piątek dnia 3 grudnia na godz. 11 rano.

Na porządku obrad wybór komisji.

Samolot polski w Bułgarii rozbił się

Znaleziono tylko szczątki samolotu i trupy załogi oraz pasażerów

SOFIA (Pat). Korespondent PAT w Sofii donosi: W sobotę około godziny 20-ej grupa kapitana Tinczewskiego i podporucznika Totewa, do której należał policjant Benjamin Minew i dwaj chłopcy Stojanow i Koco Krestew w miejscowości Mozalowski Rit na wysokości 2660 m. znaleźli szczątki samolotu polskiego. Samolot ten uderzył w skałę i rozbił się. Wszyscy członkowie załogi i pasażerowie zgineli. Obok samolotu znaleziono teczkę z dokumentami i flagę. Samolot był pokryty śniegiem i widać było tylko część tylnego steru.

Trzy państwa bałtyckie

n'c nie mogą decydować bez Polski

RYGA (Pat). W Rydze rozpoczął się pierwszy wielki kongres przemysłu i handlu, w którym biorą udział przedstawiciele życia gospodarczego z całej Łotwy. Kongres zorganizowała Izba przemysłowo-handlowa. Na uroczyste otwarcie kongresu przybył prezydent Ułmanis, przedstawiciele rządu, generałicja, konsulowie zagraniczni, prezesi izb korporacyjnych i w. innych. Otworzył kongres przemówieniem prezydent Ułmanis.

Drugim z kolei mówcą był minister Berzins, który odczytał mowę nieobecnego ministra spraw zagranicznych Muntersa, bawiącego obecnie w Paryżu. Minister Munters podkreśla w pierwszym rzędzie współpracę Łotwy z najbliższymi sąsiadami, a więc Estonią i Litwą. Dalej minister wyraża żal z powodu naprężenia stosunków litewsko-polskich i sądzi, że uregulowanie

tych stosunków zostanie powitane z radością przez wszystkie państwa, dbające o pokój i harmonię. Współpraca polityczna bez więzów prawnych rozwija się z Finlandią, Polską i Szwecją. Ostatnia wizyta ministra Holsti'ego w Rydze wykazała serdeczność w stosunkach łotewsko-fińskich.

Oczekujemy nie zadługo wizyty ministra Becka, którego zasługi w dziedzinie polityki zagranicznej polskiej, są godne podziwu. Właśnie minister Beck scharakteryzował Polskę jako ustalenie równowagi w Europie Wschodniej. Minister Beck wysunął tezę, że nie mogą być powzięte żadne decyzje, dotyczące danego państwa bez jego udziału.

Całkowicie zgadzamy się z tymi zasadami, które zapewnijają nasze zausowanie i zrozumienie.

Z wojny w Chinach



Obrazek, jaki spotyka się w Chinach na każdym kroku. Ludność z dachów domów przygląda się płonącym zabudowaniom, zapalonym przez pociski japońskie.

Adwokat Szumański skazany na 6 miesięcy aresztu i 1500 zł. grzywny za zniesławienie i obrazę

Motywy ustne wyroku

Dnia 27 listopada 1937 r. sąd grodzki w Warszawie, oddział 12, w składzie: sędzią W. Fijałkowski, protokolant egzamin. aplikant sądowy A. Baclarelli, w obecności oskarżyciela publicznego, wiceprokuratora Sądu Okręgowego W. Żeleńskiego, rozpoznawszy dnia 25, 26 i 27 listopada 1937 roku sprawę Wacława Szumańskiego urodzonego 12 sierpnia 1883 r. w Łomży, syna Wiktora i Marii z Funkików, mieszkańca miasta st. Warszawy, oskarżonego o to że: w pierwszych dniach listopada 1937 r. w Warszawie w liście, wysłanym do ministra sprawiedliwości i równocześnie rozpowszechnionym przez rozesłanie w oddziałach do różnych osób:

- 1) publicznie znieważał ministerstwo sprawiedliwości oraz
- 2) znieważał ministra sprawiedliwości Witolda Grabowskiego podczas i z powodu pełnienia przez niego obowiązków służbowych przez użycie pod jego adresem znieważających zwrotów,
- 3) publicznie i w zamiarze, by obraża dotarła do pokrzywdzonego, obraził godność osobistą dyrektora departamentu karnego w ministerstwie sprawiedliwości Tadeusza Krychowskiego, używając pod jego adresem obelżywych zwrotów,
- 4) publicznie i w zamiarze by obraża dotarła do pokrzywdzonego, obraził godność osobistą wiceprokuratora 16 rejonu (do spraw politycznych) prokuratury sądu okręgowego w Warszawie, Dominika Piotrowskiego przez użycie pod jego adresem obelżywych zwrotów.

Na podstawie odnośnych paragrafów sądu orzekł:

Wacława Szumańskiego uznać winnym zarzucanych mu czynów i skazać go za przestępstwa, wymienione pod punktami niniejszego wyroku:

Pierwszym z art. 127 k. k. na 1000 zł. grzywny z zamianą na wypadek nieściągalności na 1 miesiąc aresztu.

Drugim z art. 132 par. 1 k. k. na 6 miesięcy aresztu,

trzecim z art. 256 par. 1 i 4 k. k. na 500 zł. grzywny z zamianą na wypadek nieściągalności na 2 tygodnie aresztu i

czwartym z art. 256 par. 1 k. k. równieź na 500 złotych grzywny z zamianą na wypadek nieściągalności na 2 tygodnie aresztu.

Po połączeniu orzeczonych kar pozba wienia wolności i grzywny skazać tegoż Wacława Szumańskiego na jedną łączną karę 6 miesięcy aresztu i 1500 zł. grzywny z zamianą na wypadek nieściągalności na 1 miesiąc i dwa tygodnie aresztu, zasądzić od tegoż Wacława Szumańskiego na rzecz skarbu państwa 170 zł. opłaty sądowej oraz koszty postępowania w sprawie.

(Pat.)

Sąd wydając wyrok powyższy zważył co następuje: mianowicie, jak wynika z użycia nionego na rozprawie głównej listu, dołączonego do akt sprawy a wysłanego przez osk. Wacława Szumańskiego do Witolda Grabowskiego, ministra sprawiedliwości i przesłanego w początkach listopada 1937 r. na ulicę Długa 7 t. j. do gmachu ministerstwa sprawiedliwości, oskarżony Wacław Szumański w liście tym użył zwrotów, znieważających ministerstwo sprawiedliwości, władze wymiaru sprawiedliwości, t. j. sądy, prokuraturę i sędziów okręgowych śledczych oraz znieważał ministra sprawiedliwości Witolda Grabowskiego podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych i ponadto obraził godność osobistą dyrektora departamentu karnego w ministerstwie sprawiedliwości Tadeusza Krychowskiego i wiceprokuratora 16 rejonu prokuratury sądu okręgowego w Warszawie Dominika Piotrowskiego.

Oskarżony przesyłając ten list do ministra sprawiedliwości i rozpowszechniając go w kilkudziesięciu oddziałach pomiędzy innymi osobami, znieważał publicznie powyższe władze i ministerstwo z tego względu, że list ten został przelicytowany, jak widać z prezentacji na liście przesłanym do ministerstwa przez dziennik podawczy i wskutek tego miała do niego dostęp wielka liczba bliżej nieokreślonych osób, ponieważ wiadomo, że „publiczne” są ustalił.

Jak również sąd ustalił, że w zwrotach, użytych przez oskarżonego w stosunku do ministerstwa sprawiedliwości i władz wymiaru sprawiedliwości mieszczą się zniewagi, przeto uznał oskarżonego winnym z art. 127 k. k. Również zdaniem sądu w zwrotach, zawierających znieważenie w stosunku do ministra sprawiedliwości Witolda Grabowskiego mieszczą się cechy przestępstwa z art. 132 par. 1 k. k., ponieważ list ten został doręczony ministrowi sprawiedliwości podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych. Z tego względu, zdaniem sądu, w czynie oskarżonego mieszczą się cechy przestępstwa z art. 132 par. 1 k. k. Ponadto jeszcze sąd dopatrzył się w tym liście obrazy godności osobistej dyrektora departamentu karnego ministerstwa sprawiedliwości Tadeusza Krychowskiego oraz wiceprokuratora 16 rejonu prokuratury sądu okręgowego w Warszawie Dominika Piotrowskiego, albowiem również w stosunku do nich zostały użyte zwroty zawierające obelgi, po nieważ oskarżony wysyłając ten list do ministerstwa sprawiedliwości Witolda Grabowskiego i do innych osób musiał się liczyć z tym, że list ten niewątpliwie dotrze i do rąk powyższych dwóch osób, sąd uznał, że oskarżony miał zamiar, aby ta obraza zawarta w tym liście dotarła do rąk Tadeusza Krychowskiego, dyrektora departamentu karnego ministerstwa sprawiedliwości i Dominika Piotrowskiego, wiceprokuratora 16 rejonu prokuratury sądu okręgowego w Warszawie.

Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę, iż oskarżony nie działał z niskich pobudek i dlatego z art. 132 par. 1 k. k. nie wymierzył kary więzienia, tylko wymierzył mu areszt, przy czym przy wymiarze kary z art. 132 k. k. i przy wymiarze kary z art. 127 i 256 k. k. sąd wziął pod uwagę jako okoliczności łagodzące dotychczasowe życie oskarżonego, jego działalność społeczną i zawodową, jego dotychczasową nienaganą opinię, działalność jako patrioty przed wojną, co przypieczętował

wiezieniem, ponadto jego stan pobudliwości. Wszystko to są cechy, które sąd uznał jako okoliczności łagodzące.

Ponadto z drugiej strony sąd wziął pod uwagę, jako okoliczności obciążające, iż oskarżony będąc adwokatem, człowiekiem społecznie wyrobionym, dopuścił się jednakich zniewag w stosunku do władz wymiaru sprawiedliwości ministerstwa sprawiedliwości, ministra sprawiedliwości i obelg w stosunku do dyrektora departamentu karnego i wiceprokuratora 16 rejonu.

Ponadto sąd również wziął pod uwagę jako okoliczność łagodzącą, że oskarżony tłumaczył się na rozprawie, iż uważał, że wyraża tylko swoje prawo, polegające na krytyce, wyrażającej prawo do konstytucyj. Zdaniem sądu tłumaczenie to oskarżonego nie jest słuszne, ponieważ wolność obywatela i wolność krytyki kończy się tam, gdzie zakreśla granicę ustawa. Ponieważ oskarżony przez swój czyn donosił się do przestępstwa, to sąd jego czyn zakwalifikował z odpowiednich artykułów.

W tych warunkach sąd doszedł do przekonania, że okoliczności łagodzące są więcej niż obciążające i dlatego z art. 132 par. 1 k. k. wymierzył mu tylko 6 miesięcy aresztu.

Odnosnie zaś art. 127 k. k., z którego grozi oskarżonemu areszt bądź grzywna, sąd oskarżonemu wymierzył grzywnę, bowiem zgodnie z częścią ogólną k. k. areszt wymierza się tylko tam, gdzie grzywna jest niecelowa. Zdaniem sądu grzywna jest w danym wypadku zupełnie celowa, ponieważ sam fakt skazania na grzywnę jest bardzo dotkliwy dla adwokata, jako człowieka o większych aspiracjach społecznych i nienagannej przeszłości.

Z art. 256 par. 1 i 4 k. k. sąd wymierzył oskarżonemu również grzywnę, wychodząc z tych samych przesłanek. Przy wymiarze grzywny sąd kierował się względem na dochody i obowiązki rodzinne oskarżonego. Ponieważ oskarżony podał na rozprawie, iż zarabiał około 800 do 1000 zł. miesięcznie, przeto sąd uznał, że grzywna wymierzona z art. 127 k. k. 1000 zł. jest dla niego karą dotkliwą, jak również wymierzona mu z art. 256 k. k. po 500 zł. grzywny za każde z przestępstw. Ponieważ wszystkie te czynności zostały dokonane jednocześnie i sąd wyrokując stosownie do art. 31 k. k. jest obowiązany do wydania orzeczenia o łącznej karze, orzekł, iż należy oskarżonemu wymierzyć jedną łączną karę 6 mies. aresztu i 1500 zł. grzywny z zamianą na areszt.

Po ogłoszeniu ustnych motywów wyroku przewodniczący ogłosił terminy i tryb odwołania się od tego wyroku w związku z czym oskarżony Wacław Szumański zapowiedział apelację i prosił o przysłanie mu wyroku z motywami.

Wobec zapowiedzi apelacji przez oskarżonego sąd sprządził motywy pisemne.

Z pobytu p. m.n. Grabowskiego w Wilnie

Wczoraj w drugim dniu pobytu w Wilnie p. minister sprawiedliwości Witold Grabowski w godzinach przedpołudniowych odbył kilka konferencji.

Na zakończenie swego pobytu w Wilnie p. minister Grabowski wziął udział w zebraniu wszystkich sędziów i prokuratorów wileńskich.

Wielebnemu Duchowieństwu, Władzom Szkolnym i Miejskim, Organizacjom społecznym, Koleżankom i Kolegom oraz wszystkim Przyjaciółom i Znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie

s. p. Marii Strzemińskiej

składają serdeczne podziękowanie
Strzemińscy i dr. Moszyńska

Kłajpoda zwraca się do Hagu o rozstrzygnięcie sporu z Litwą

KŁAJPEDA (Pat.). Wczoraj obradował Sejm kłajpedzki nad głośną sprawą wyłączenia obywateli, dokonywanych przez rząd litewski w celu rozbudowy portu oraz urządzeń lotniska dla ułatwienia komunikacji z Litwą. Na posiedzeniu, które trwało trzy godziny, posłowie niemieccy wystąpili z ostrą krytyką przeciw rządowi litewskiemu.

Przewodniczący Izby Maldius, po stwierdzeniu, że wszyscy przeczą konieczności wyłączenia, zażądał wycofania projektu ustawy i zaproponował przedsięwzięcie sporu Międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze.

KŁAJPEDA (Pat.). Po wielogodzinnym posiedzeniu sejm kłajpedzki 24 głosami posłów frontu niemieckiego przeciwko 5 głosom posłów litewskich przyjął rezolucję, w której stwierdza, że sprawa wyłączenia jest zagadnieniem należącym do kompetencji władz lokalnych.

Sejm upoważnił specjalną komisję do poczynienia, zgodnie z kłajpedzkim statutem, kroków, mających na celu obronę interesów Kłajpedy.

Wykonano pierwszy wyrok śmierci w Palestynie

JEROZOLIMA (Pat.). Szeik Farhan Saad został dziś rano stracony przez powieszenie w więzieniu w Akko.

Jest to pierwszy wyrok śmierci, wykonany na podstawie orzeczenia sądu wojennego.

Japończycy obsadzają pocztę i telefon w międzynarod. koncesji w Szanghaju

SZANGHAI (Pat.). Agencja Domei donosi, że Japończycy zamierzają obsadzić dziś pocztę, telegraf i radiotelegraf oraz stację radiofoniczną, należące do chińskiego ministerstwa komunikacji. Biura i gmachy wszystkich tych urzędów położone są na terenie koncesji międzynarod.

Z dniem dzisiejszym mają także objąć urządzenie japońscy agenci celnicy we wszystkich tych urzędach celnych portu szanghajskiego, które dotychczas jeszcze nie były pod kontrolą rządu japońskiego.

Demarche Anglii Francji i Stanów Zjednocz. u rządu japońskiego w sprawie celnej w Szanghaju

LONDYN (Pat.). Z brytyjskich kół rządowych donoszą, że ambasador brytyjski w Tokio Sir Robert Craigie otrzymał polecenie podjęcia kategorycznej demarche wobec rządu japońskiego nie pozostawiając żadnej wątpliwości co do tego, że W. Brytania zgłasza żądanie, aby być konsultowaną we wszystkich zarządzeniach, podejmowanych w stosunku do chińskiego zarządu cel. Demarche ta wykonana została w porozumieniu z rządem francuskim

i z rządem W. Brytanii. Sekretarz stanu Hull poinformował prasę, że rząd Stanów Zjednoczonych również zgłaszał demarchę w Tokio podobną demarchę.

Należy pamiętać, że przeważna część potyczek brytyjskich i amerykańskich w Chinach zagwarantowana jest dochodami z cel. Nic dziwnego, że ogłoszenie przez Japonię zamiaru podjęcia zarządzeń celnych w Szanghaju wywołało tego rodzaju reakcję.

Olbrzymia burza nad Krakowem

KRAKÓW (Pat.). Wczoraj przed południem, po godzinie 11-ej, po silnej wichurze, która spowodowała uszkodzenia w połączeniach telefonicznych i porzywała liczne anteny, horyzont zaciemniływały ciemne chmury. W kilka minut później nad Krakowem i okolicą przeszła gwałtowna burza śnieżna z silnymi wyładowaniami atmosferycznymi. Grzmoty i błyskawice, połączone z silną zamięcią śnieżną, były niezwykle zjawiskiem o tej porze roku. Po półgodzinnej burzy nastąpiła słoneczna pogoda.

Polaków na całym świecie nie może dziwić bezkarnie krzywdą, apelujemy do Władz Państwowych i społeczeństwa o przedsięwzięcie odpowiednich środków odwoławczych w wypadku gdyby uchwały te chociażby częściowo zostały zrealizowane.

Protest studentów SNP w Wilnie przeciwko barbarzyńskiej uchwale studentów kowieńskich

My, Polska młodzież akademicka, studiująca w Szkole Nauk Politycznych w Wilnie, doceniając historyczne korzyści współzycia dwóch narodów Polski i Litwy zostaliśmy do głębi oburzeni barbarzyńskimi uchwałami studentów kowieńskich, podanymi przez PAT dnia 26 bm. Uchwały te godzą w najżywniejsze interesy, a nawet w istnienie rodaków naszych na Litwie są jednocześnie dowodem lekceważenia wielkości i potęgi naszej Ojczyzny. Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, jak też i fundamentalnych zasad moralnych, obowiązujących w życiu narodów cywilizowanych. Uważając, że żadnemu z

Jednocześnie wzywamy całe społeczeństwo polskie do wyrażenia protestu w formie godnej Wielkiego Narodu Polskiego. Polska Akademicka Korporacja „Orienta” Bratnia Pomoc Stud. S. N. P. w Wilnie. Koło Turfologów Stud. S. N. P. w Wilnie. Koła Nadbaltyki Stud. S. N. P. w Wilnie.

Dziś, niedziela w restauracji „ZACISZE” o godz. 17-ej FIVE O'CLOCK z udziałem całego zespołu artystycznego

Pierwsza faza prac przysposobienia wojskowego na uniwersytetach już w Warszawie realizuje się

WARSZAWA (Pat.). Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. 1 wydało obwieszczenie, na podstawie którego, w związku z pierwszą fazą prac przysposobienia wojskowego słuchaczy wyższych uczelni, zarządzone zostało osobiste zgłoszenie się wszystkich oficerów rezerwy, którzy w dn. 26 listopada 1937 roku są:

- a) studentami szkół akademickich;
- b) uczniami (słuchaczami) zwyczajnymi (ręczyswistymi) innych szkół wyższych państwowych i prywatnych, uznanych za

równorządne, znajdujących się w siedzibie dowództwa okręgu korpusu.

Powołani do osobistego zgłoszenia obowiązani są stawić się przed władzą wojskową według planu, podanego w rozplakowanym obwieszczeniu, oraz przynieść ze sobą książeczkę stanu służby oficarskiej.

Winni niesławienia się na wezwanie w terminie oraz w sposób określony w obwieszczeniu, podlegając karom, przewidzianym w kodeksie karnym wojskowym.

dla nich odpowiedniego pomieszczenia, przyczem pomieszczenie to winno być zasadniczo w Trokach, jako głównej siedziby Karaimów w Polsce.

W sprawie tej dyr. Potocki odbył konferencję z wojewodą wileńskim, kuratorem okręgu szkolnego oraz burmistrzem m. Trok.

Ponieważ obecnie w Trokach nie ma odpowiedniego budynku dla pomieszczenia muzeum karaimskiego, dalsze starania zarówno czynników miejscowych jak i departamentu wyznają religijnych pójdą w kierunku uzyskania kredytów na budowę własnego gmachu w Trokach, na gruntych gminy karaimskiej.

Dyr. Potocki w Wilnie w sprawie muzealnych zbiorów karaimskich

W Wilnie bawił dyrektor departamentu wyznań religijnych ministerstwa WR i OP p. Franciszek Potocki. Dyr. Potocki przybył do Wilna w sprawie zbiorów muzealnych, które J. E. Hadzi Seraja Chan Szapszał, głowa kościoła karaimskiego, od sze regu lat gromadził tymczasowo w swoim prywatnym mieszkaniu.

Zbiory te, które obejrzał dyrektor Potocki w towarzysztwie konserwatora wojewódzkiego dr. Piwockiego, są jedyne tego rodzaju na świecie i gromadzą wszelkie przedmioty związane z historią i etnografią Karaimów.

Udostępnienie tych zbiorów w publicznym muzeum jest rzeczą pilną i konieczną. Chodzi o znalezienie

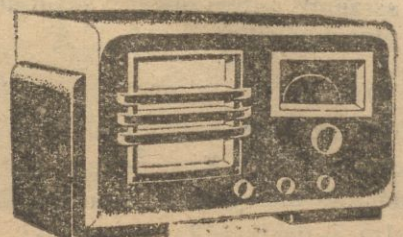


ODBIORNIK ECHO — 127 - Z ZUŻYWA O 22,5 WATA MNIEJ PRĄDU OD NAJCZĘŚCIEJ UŻYWANEJ W MIESZKANIACH ŻARÓWKI.

ECHO

2-PENTODOWY ODBIORNIK O ZALETACH DROGICH, WIELOŁAMPOWYCH APARATÓW. ZASIĘG EUROPEJSKI. ZNAKOMITA SELEKTYWNOŚĆ. UNIWERSALNY PRZELĄCZNIK NAPIĘĆ.

GOTÓWKĄ ZŁ. 198.— SPŁATY — 15 RAT.



J.M. Rektor Wóycicki nie był na przedwczorajszym wiecu

Wiadomość podana przez nas wczoraj o tym, że J. M. ks. Rektor Wóycicki był obecny na przedwczorajszym wiecu podczas owacyj na jego cześć z powodu zarządzenia w sprawie miejsce okazała się nieprawdziwa. Władze akademickie w tym czasie reprezentował natomiast prof. dr. Iwo Jaworski. Manifestacje ku czci ks. Rektora odbyły się bez jego wiedzy i wbrew jego życzeniom.



KOWALSKINA

Zakład Krawiecki Damski Aleksandra Wiszniewskiego

poleca się Szanownym Klientkom i podaje do wiadomości, że stale mieszczą się przy ul. Zamkowej 20-a, wejście z ul. Św. Michałskiej 1. (Z nazwiskiem o podobnym brzmieniu nie wspólnego nie mam)

Aleksander Wiszniewski Robotę wykonuję zawsze akuratnie i jaknajsumienniejsze.

Rozbił się pasażerski samolot niemiecki

LONDYN (Pat.). Niemiecki samolot komunikacyjny Tow. Lufthansy rozbił się wczoraj późnym wieczorem na lotnisku w Croydon.

W chwili zderzenia z ziemią nastąpił wybuch, a trzy osoby, znajdujące się wewnątrz samolotu, w tej liczbie i pilot, zginęły.

List z Paryża

OLIMPI WÓŁ

Pod drugim skrzydłem Trokade-
ra mieści się Jugosławia. Pawilon ten
zrezygnował z wszechstronności i za-
mienił się niemal całkowicie w salon
malarstwa i rzeźby, co na Wystawie
Sztuki i Techniki jest może bardziej
wskazane, niż rozłożenie się olbrzym-
nym targowiskiem ekspozycyjnym, czę-
sto i sztuce i technice zupełnie ob-
cych.

Nowoczesne malarstwo jugosło-
wiańskie nie ma zbyt swobodnego obli-
cza, ale posiada artystów o dużej, eu-
ropejskiej kulturze. Można się nimi
szukać, jak w większości krajów na kontynencie, nie odbiegła
od greckich wzorów, a niechęć pró-
by przeładowania tematu balastem
szczegółów, indyjskich w rysunkach,
barokowych w swoim ciężkim nad-
miarze — choć przypominają prace
Szukalskiego, robią wrażenie raczej
chłystki. Jeszcze jeden dowód na to,
że wieki i szkoła greckiej szkoły polega
na jej prostocie, genialnej i nieprze-
stającej.

Spore jasne patio o ścianach lek-
ko pokrywanych freskami, o oknach, w
których ze szlachetnej koronki artystycznie
wypracowanej kraty zastępują szczy-
ty — ładnie dopełnia się ze światłem ob-
razów i posągów.

W osobnym pawilonie, całkowicie
wykonanym z drzewa — Jugosławia
prezentuje swoje drewniane wyroby
od misternej płaskorzeźby i bogatego
forniru, aż po zgrubszą ociosaną rę-
kojeść młotu.

Argentyna wygląda jak olbrzymi
jarmark, u wejścia którego ryczy
wół. Wprawdzie ryczy przez nega-
fon głosem ludzkim i rytmicznie ru-
sza łbem, na co niewątpliwie musiała

złożyć się i technika i sztuka, ale nie-
mniej — reklamuje po prostu woło-
we mięso.

Łeb wołu chwilami ginie za wiel-
ką czapą kucharkę, który miała się
przy kontuarze, osaczonym przez
lud. Rozdaje się tu bowiem argen-
tyńska wołowina i po ten kawałek
bezpłatnego mięsa wyciągają się set-
ki rąk. Płyta gramofonowa krzykli-
wie opiewa niezrównane zalewy argen-
tyńskich wołów, a kucharkę wrzes-
czy, że trzeba płyty wysłuchać do
końca. Nikt nie cofa się po tym na-
pomnieniu. Ludziska sioła zbita ma
są, gotowi trwonić czas i energię, by
leby nie pominąć jakiegokolwiek dar-
mochy.

Zupełnie inna jest reklama argen-
tyńskich zbóż, umieszczonych w ot-
wartej kasie ogniotrwałej, z napi-
sem: „Najpewniejsze bogactwo“. Nie
jest ono jedynym darem ziemi w tym
kraju. Opodal kasy pyszni się blok
onyksu — seledynowy klejnot kolo-
salnych rozmiarów.

Na pierwszym piętrze — wielka,
a fresco malowana panorama, o mo-
tywach zaczerpniętych wśród argen-
tyńskich pól hodowlanych — słu-
ży za tło dla dość marnych zdjęć, re-
klamujących argentyńskie wsie i mia-
sta.

Są tu również makiety stołecznych
gmachów i projekt więzienia przys-
łości, więzienia ideału. Będzie to wiel-
ki blok, podzielony na cztery skrzy-
dła, wzniesione wokół czterech pu-
szystych gazonów — szalenie okra-
szone i zostawiających „pensjo-
nariuszom“ dla spacerów tylko wą-
skie przejście między kratą, a ścianą.
Przed frontem gmachu zasadzi się
park, lecz okna, które nań będą wy-
chodzić, bardziej wyglądają na okna
kancelaryj niż na okna poszczególnych cel.

Nad tym projektem nowego wię-
zienia są fotografie więzień starych,

(Dokończenie na str. 4-ej).

Maria Milkiewiczowa.

NA WIDOWNI

MIN. KOŚCIAŁKOWSKI I MARSZ.
PRYSTOR W RADZIE NACZELNEJ
O. Z. N.?

W sferach, zbliżonych do Obozu Zjedno-
czenia Narodowego wymienia się już nazwi-
ska działaczy, którzy by ewentualnie weszli
w skład projektowanej Rady Naczelnej O.
Z. N. Wymienia się między innymi nazwiska mi-
nistra Kościalkowskiego i marsza. Prystora.

NOWY KLUB W SEJMIE?

Jak się dowiadujemy Klub Demokratycz-
ny wspólnie z Lewicą Patriotyczną chce
zryć własny klub na terenie parlamentu. W
sferach tych organizacji twierdzą, że do
nowego klubu przystąpi około 80 posłów i
senatorów.

P. MORACZEWSKI NA ZAMKU?

W kołach politycznych rozszala się wie-
domość, jakoby w najbliższym czasie miał
być przyjęty na Zamku prezes Związku
Zawodowych b. premier p. Jędrzej
Moraczewski.

POGŁOSKI NA TEMAT USTAPIE-
NIA SEN. A. BŁIŃSKIEGO.

Ustąpienie senatora Adolfa Błińskiego,
b. wojewody poznańskiego, ze stanowiska
ogólnopolskiego prezesa Akcji Katolickiej,
jest żywo omawiane w kołach politycznych.
Ludzie poinformowani łączą tę dymisję ze
znanymi uchwałami Rady społecznej przy
prymasie Polski, która też w formie ogło-

nej wypowiedziała się jednak za reformą rol-
ną. Senator Błiński, który jednocześnie jest
prezesem organizacji ziemskiej na całą Pol-
skę, miał uznać, że w tych warunkach nie
może łączyć tych swoich funkcji z kierow-
niczym stanowiskiem w życiu katolickim.

PPS ZWOLUJE ZGROMADZENIA.

W najbliższą niedzielę i następną PPS
urządza wielkie zgromadzenia socjalistycz-
ne pod hasłem zmiany ordynacji wyborczej
i nowych wyborów do Sejmu i Senatu.

Zgromadzenia powyższe odbędą się: w
Łodzi, Radomiu, Krakowie, Tarnowie i in-
nych większych miastach.

SOCJALISTYCZNA NARODOWA
PARTIA SPOŁECZNA.

W środowiskach robotniczych na terenie
Warszawy rozpoczęła działalność polityczną
Socjalistyczna Narodowa Partia Społeczna.
Jest to ugrupowanie o mętnej ideologii i nie
należy się spodziewać, aby akcja ta odnio-
siła choćby minimalne sukcesy.

INTELIGENCJA LUDOWA ORGANI-
ZUJE ZJAZD W WARSZAWIE.

W dniu 9 grudnia odbędzie się w Warsza-
wie 1-sze inauguracyjne zebranie koła-war-
szawskiego Zrzeszenia Inteligencji Ludowej
i Przyjaciół Wsi.

Na zebraniu tym poza sprawami organi-
zacyjnymi wygłoszony będzie referat jedne-
go ze znanych literatów ludowych p. t.
„Chłopski bój w literaturze“.

Teatr m. NA POHULANCE

Dzisiaj dwa przedstawienia

o g. 4.15 — ceny propagandowe

PIERWSZY LEGION

o g. 8.15 wiecz.

NIEUSPRAWIEDLIWONA
GODZINAAKT OSKARŻENIA PRZECIW HR.
DROHOJEWSKIEMU.

Prokurator sądu w Przemyślu przygo-
tował akt oskarżenia przeciw hrabiemu Dro-
hojewskiemu z Cieszyńska 19 działaczom chłop-
skim, oskarżonym o organizowanie, wzglę-
dnie udział w rozruchach w czasie strajku rol-
nego na terenie powiatu jarosławskiego. Akt
oskarżenia obejmuje 30 stron pisma maszy-
nowego.

25-LECIE WICIOWEGO ZWIĄZKU.

Tegoroczny kongres „Wici“, który odbę-
dzie się w dniach 11 i 12 grudnia b. r., ob-
chodzony będzie specjalnie uroczysto. Wal-
ny zjazd zbiera się bowiem z 25-letnią rocz-
nicą rozpoczęcia prac organizacji młodzie-
żowych na wsi. W związku z tym obchodem,
po ukończeniu oficjalnej części zjazdu zor-
ganizowana będzie wieczornica, którą po-
przedzi odpowiednia prelekcja, deklamacja
i t. p.

DMOWSKI MA ŁAGODZIĆ TARCIA
W STR. NARODOWYM.

W najbliższych dniach odbędzie się po-
siedzenie Komitetu Wykonawczego Str. Nar.
składającego się z 40 osób. W posiedzeniu
ma wziąć udział R. Dmowski. Na posiedze-
niu tym rozpatrzone będzie sprawę ostat-
nich tarć w Str. Nar. w związku ze świętem
11 listopada.

WALNY ZJAZD UNII PRACOWNI-
KÓW PAŃSTWOWYCH.

W styczniu 1938 r. odbędzie się w War-
szawie Walny Zjazd Unii Pracowników Pań-
stwowych. Jak z tego widać nowy rok 1938
rozpocznie się wielkimżywieniem politycz-
nym.

PROF. BARTEL CHORY.

B. premier Bartel zaprzecza wiadomo-
ściom opublikowanym w niektórych dzien-
kach, jakoby brał udział w zjeździe posłów i
senatorów małopolskich w Rzeszowie. Wed-
le tych pogłosek misją prof. Bartla miało
być zbadać nastroje wśród posłów, w
związku z bliskim jego powrotem do polity-
ki. Prof. Bartel leży chory w swoim mies-
zkaniu, do Rzeszowa nie wyjeżdżał i — jak
już wielokrotnie podkreślał — do czynnej
polityki nie zamierza już powrócić.

ŻYDZI POWIEKSZAJĄ SWĄ PRASĘ.

Wychodzący w Tarnowie „Tygodnik Ży-
dowski“, organ organizacji syjonistycznych,
ma od 1 stycznia 1938 r. wychodzić 3 razy
w tygodniu.

ZW. KUPIECTWA ŻYDOWSKIEGO
PROTESTUJE.

Prezydium Rady Nacz. Związku kupie-
ctwa żydowskiego uchwalilo protest przeciw
rozwołaniu kongresu kupców chrześcijań-
skich, motywując to twierdzeniem, że kon-
gres kupców chrześcijańskich kierował się
pobudkami rozgrywki gospodarczej z żyda-
mi.

O MŁODZIEŻ WIEJSKĄ.

Po rozgrywkach na wysokość szóstów
poszczególnych organizacji młodzieżowych,
rozpoczęły się walki w terenie.

Przedmiotem ataków staje się zatym mło-
dzież wiejska, która ma zdecydować o tym,
jaką linię ideową przyjmie młoda wieś. Du-
żo aktywność okazują w tej chwili „Zielone
Koszule“, która nie dawno przeszła do Zw.
Młodej Polski i silnie ich atakujący Central-
ny Związek Młodej Wsi, który pod wodzą
„Naprawiaczy“ walczy w tej chwili o odd-
nek młodzieżowy na wsi.

ZJAZD SPÓŁDZIELNI
ROLNICZYCH.

Dnia 29 bm. odbędzie się w Warszawie
walny zjazd Związku spółdzielni rolniczych
i zarobkowo - gospodarczych. Na zjeździe o-
nowione będą sprawy statutowe i budżeto-
we.

EWANGELICY NIEZADOWOLENI.

Ze Śląska donoszą: W związku ze zło-
żeniem do Grobu Zasłużonych zwłok katolic-
kich działaczy niepodległościowych ś. p. ks.
Świętego, Stelmacha i Miarki wyniki niepo-
rozumienia, bowiem ewangelicy wysuwają po-
stulat złożenia również do Grobu Zasłużo-
nych zwłok działaczy ewangelickich, którzy
przeżyli się do odzyskania Śląska. W
związku z tym mówi się o interwencji w
tej sprawie religijnych zrzeszeń ewangelic-
kich u czynników młarodajnych.

AUTOR „KOCHANKA WIELKIEJ
NIEDZIEDZICY“ ZAMIESZKAŁ
WE LWOWIE.

Sergiusz Piasecki, b. dożywotni więzień
na św. Krzyżu, który ulaskawiony został
przez Pana Prezydenta R. P. z uwagi na wy-
bitny talent literacki osiadł na stałe we Lwo-
wie. Piasecki przygotowuje do druku trylo-
gię opartą na swoich przeżyciach.

Dr. Zeldowiczowa

Choroby kobiece, weneryczne i narządów
moczowych. Powroćcia. Wileńska 28 m. 3,
tel. 2-77, 12-2 i 4-7.

KREM I PUDER
THO-RADIA

Cichu sza!

Stoję przed afiszem i czytam — „Zebra-
nie tam i tam, o godz. tej i tej, na temat taki
i taki...“ I miły sercu dopisek: „Goście mile
widziani“. Miło, gościnnie, po wileńsku, po
staropolsku. Wałę! Przy drzwiach stoliczek,
miła panienska, która powiada:

— Goście mile widziani, ale buł pan 50
groszy za wstęp.

I gościnnie i po staropolsku i intratnie.
A powiadają, że Polacy nie mają zmysłu do
interesów!

— Na czym polega życie kulturalne współ-
czesnego społeczeństwa w Polsce?

— Na nizinach wódka, a na wyżynach...
wódka.

— I nie poza tym?

— Owszem! Na wyżynach jeszcze brzyd.

Powiadają, że urzędnik w Polsce jest na
tyle dobrze sytuowany, że oszczędzając,
mogłby wybudować sobie domek.

— Tak. Ale domek z kart.

— Jak się nazywa, jeśli gra je człowiek?

— Solo.

— A dwóch?

— Duet.

— A trzech?

— Tercet.

— A czterech?

— Bridż.

W Ubezpieczalni Społecznej.

— Proszę pana, coś na oczy niedoma-
gam. Poproszę o skierowanie mnie do spe-
cjalisty?

— Okulista jest w tym tygodniu okrop-
nie zajęty i nie będzie mógł pana przyjąć.
Ale mogę dać skierowanie do wenerologa.

K. J. W.

Czytelnia „Nowości“

Włno, Jagiellońska 1C—5. Tel. 13-70

Beletrystyka polska — obca — naukowa

— lektura szkolna

Kaucja 3 zł. abonament 1 zł. 50 gr.

Czynna od g. 11—19.

Przestarczałe i zczecniałe żarówki dają mniej światła

niż nowoczesne wewnątrz malowane Osramówki. Zastępujcie zatem
stare żarówki Osramówkami — bo one dają obficie i tanie światło.

OSRAMÓWKI-D

Znakowane w dekalumenach gwarantują małe zużycie prądu.



Kronika tygodniowa

ROCZNIK

Każdy człowiek interesujący się
Wilem — ma zwykle pewne kłopoty
z teraźniejszością. Łatwiej jest w sta-
rym mieście napisać coś o jednym ze
starych kościołów, niż o którymś z
młodych zagadnień chwili.

Dla ludzi interesujących się dzie-
siejszością Wilna i Ziemi Wschodnich
czwartki Rocznik Ziemi Wschodnich
(wyd. T. R. Z. W.) jest wydawnict-
wem b. cennym. Byłby nasz Rocznik
wydawnictwem jeszcze cenniejszym,
gdyby wychodził, jako miesięcznik,
a raczej jako trzy miesięczniki, po-
święcone trzem odrębnym regionom:
Wołyński, Małopolsce Wschodniej
i nam.

Zapewne przez oszczędność zebr-
nie zostały w Roczniku materiały z
ziemi tak od siebie oddległych, że tr-
udno jest wyobrazić sobie wspólność
zainteresowań u czytelników. Mazow-
skie interesuje nas o wiele więcej niż
Tarnopolskie. Wołyń jest znacznie
bliższy Lubelszczyźnie, niż Wilno.
Ta mechaniczna zbiórka, czy zwózka
artykułów w jedno miejsce, jest naj-
większą wadą Rocznika, na szczęście
bodać jedyną.

Poza tym ładnie wydana i ładnie
ilustrowana książka, zawiera cały
szereg źródłowych prac z przeróżnych
dziedzin. Od emigracji sezonowej do

Łotwy z Ziemi Wschodnich, aż do te-
atru na Podolu, prawie każdy zawód
może znaleźć coś dla siebie. Red. Ro-
cznika p. E. Rühlé rzuca przed oczy
czytelnika „ziemię wschodnią“ w cy-
frach i kartogramach, dr. Zbigniew
Sujkowski opowiada o bogactwach
naszego podziemia. Lniarstwo, cu-
krownictwo, drogi wodne, graniczą z
Liceum Krzemienieckim, prasą i U.
S. B.

Cieszy nas myśl po przeczytaniu
artykułu inż. Tomaszewskiego, że na-
sze miasteczka posiadają z czasem pla-
ny zabudowania (tylko kiedy i czy
daleka jest droga od planu do ich wy-
konania?). Lekkim pesymizmem
technie artykuł „potrzeby inwestycyj-
ne i plany inwestycyjne na Ziemach
Wschodnich“.

Dr. M. Derenicz „prasa na Zie-
miach Wschodnich“ potwierdza bra-
ki naszego czytelnictwa. Polski Lwów
czyta czterokrotnie więcej od polskie-
go Wilna. Polesie posiada tylko jeden
dziennik polski. Woj. noworodzie
ani jednego. Pomyślny rozwój Dru-
karni omawia p. Stowczyk. Role U.
S. B. podkreśla p. Gołubiew. Biblio-
grafię Z. W. przytacza p. Nowodwor-
ski.

Egzotyka nasza znalazła swego
znawcę w osobie p. Kryczyńskiego

(Tatarzy polscy)

Dla czytelnika z ziem nie wschod-
nich rozdział to bodaj najciekawszy.
Wszystkie te rzeczy są poza tym nie-
zwykle dostępne. Cena książki wyno-
si bowiem tylko jeden złoty.

Pomijam cały szereg innych cie-
kawych pozycji w tym tomie, liczą-
cym 282 strony. Okazuje się, że nasz
teren nie gorzej znany, niż ów przy-
słowiowy „łysy koń“, może jeszcze
służyć do całego szeregu sensacyj-
nych odkryć.

Któż by się np. spodziewał, że po-
wiat dziśnieński jest w ten czy inny
sposób skuzynowany z Egiptem?

A jednak tak jest. I dziś nie ma
krewniaka na egipskim. Gdyby
jeszcze krzyknę skończyła się nad Pi-
ramid wyległyby się może w Dziśnie
krokodyl?

Albo wędrownie młyny z Polesia?
Albo miedź na Wołyniu? Albo metal
zwany bentonitem? Któż kiedy sły-
szał o bentonicie?

Słowem ruch wśród uczonych na
całym. W okolicach Niemna szuka
się już podobno nafty. Naliboki śpią
na rudzie żelaznej. Polesie marzy o
Holandii. Kanał ma połączyć Niemen
z Wilią i Wilię z Narocz z Dźwiną.
Za lat...? barką z węglem śląskim
wpadnie wprost w objęcia Rygi.

Dr. L. Chwistek słusznie pisał nie
dawno, że literatura współczesna jest
zanadto realna, a fabryka, kantor i
biuro wysysa całą wyobraźnię poe-
tycką z życia. Przyjemnie jest żyć
myślą wśród tych planów, cyfr, wy-

kresów, informacji o pracach już za-
czętych i przewidywanych. Jeszcze
jedna tylko wola potężna, zmuszają-
ca do czynu!!

Z przyjemnością uciekam ze świat-
ka nudnej literatury do coraz wspa-
niałego świata techniki polskiej.
Jedno jest tylko niepokojące w tej
lawinie inwestycji. I naród i czło-
wiek, jeżeli czyni coś dla własnej
przyszłości, musi zdecydować się na
tzw. prywatę. Tego warunku nie
widać w gąszczu naszych planów. Ra-
czej małe post-scriptum kończy każ-
dy planik... „jeżeli nie zabraknie środ-
ków“.

Rolnik, który sprowadza maszyny
i wysyła dzieci do szkół, chadza za-
wyczać w samodzielnym. Czy starczy
Polsce woli skazać dwie generacje na
najmniejszą na palto pewnego leca?
Czy nie odżyje raczej tendencja wyż-
szej stopy życiowej „teraz kiedy już
mamy więcej fabryk“ i „kiedy kry-
zys minął“?

Polskę współczesną buduje nie ka-
rapa ideologiczna, ale „nieznany in-
żynier“. Powinien się tedy znaleźć i
jakiś inżynier od poetyckiej apoteozy
innych. Jesteśmy na razie w zast.

Rocznik Z. W. jest w dużej mierze
książką pocieszającą. A że Polska
A nie jest jeszcze krajem doskonałym
tym lepiej dla młodych. Będą mieli
przynajmniej co budować. Jeżeli o-
czywiście pójdą w swoim życiu ra-
czej za inżynierem, niż za kanapą.

Kazimierz Leczycki.

TRUSKAWIEC

ZDROJOWISKO SIARCZANO-SOLANKOWE

Sezon zimowy od 1 grudnia do 1 marca. W LISTOPADZIE I MARCU Naturalne kąpiele: siarczane, solankowe, okłady borowinowe. Na czelu wód pitnych: słynna „NAFTUSIA”, oraz zdroj wód gorzkich „BARBARA”. — Informacji żądać — mieszkania zamawiać — tylko przez Zarząd Zdrojowy. — „NAFTUSIA” w butelkach oraz SOL gorzkie „BARBARA” do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Olimp i wół

(Dalszy ciąg ze str. 3-ej).

umieszczone nie tyle dla porównania, co dla reprezentacji, rzekłbyś niemal — dla reklamy.

Drugie i trzecie piętro pawilonu zajmuje szkolnictwo i nowoczesne malarstwo. To ostatnie — wybitnie międzynarodowe, a więc — tak samo, jak jugosłowiańskie — pozbawione cech charakterystycznych dla swojego kraju.

Z góry schodzi się po wąskich, dość ustronnych schodach, na zakrętach których uderzają bardzo jednoznaczne plamy wilgoci, dobitnie świadczące o tym, że publiczność starannie unika wydania 75-ciu centymów za wstęp do innego rodzaju pawilonów.

I jak dziwić się potem, że bydlątko ludzkie pędzi przede wszystkim tam, gdzie rozlega się ryk wołu?

Strumień wody, kaskadą spływający po szklanej ścianie Norwegii, ciekawie kontrastuje z jej wnętrzem, mrocznym jak katedra. W świetle purpurowo-sinich witraży oglądamy wielkich, kamiennych świętych, oraz obrazy, na których ciężko ołowiane nie bo północy. Dobra synteza kraju szybko zapadających mroków i fiordów, pełnych jasności.

Biały, przestrzenny, bogato oszklony i cały w kwiatach — pawilon Holandii ładnie reprezentuje jej okwiecone ziemie, z takim trudem wyłzierane morzu.

Duma narodowa twardej i bohaterkich siewców tulipanów i hiacintów, najlepiej wyraża się w ich popularnym powiedzeniu, że świat został stworzony przez Boga, z wyjątkiem Holandii, która została stworzona przez Holendrów.

Mam dziwny sentyment dla tego kraju, gdzie wieczne borykają się z takim żywiołem, jak ocean, a jednocześnie budują młyny, wyjęte z Don Kichota i pokrywają pola kwietnymi kobiercem.

Wygodnie usadowiam się w fotelu i posyłam uśmiech wóznemu, który wyraźnie ku mnie podąża. Uśmiecha się również, podnosi rękę do daszki i powiada: „Tam gdzie człowiekowi dobrze, nigdy nie dadzą mu po zostać. Fotel jest pokazowy. Niestety siedzieć na nim nie wolno”.

Filozoficzne ujęcie tej uwagi skłania mnie do dalszej rozmowy. Wynika z niej, że ów chłopak, skąd inąd prosty i niewykształcony, gromadzi pieniądze na wyjazd do Rosji. Lubi podróżować, a Sowiety interesują go w pierwszym rzędzie jako próba nowych form ustrojowych. „Nie wierzę — wybucha — że tam jest tak źle. Musiałbym to zobaczyć na własne oczy. A nawet gdybym stwierdził, że gazety nie kłamią, nie straciłbym zaufania do tego kraju olbrzymich możliwości. Zresztą — ciągnie dalej — w Holandii usiedzieć nie mogę. Za płasko. Zbyt jednostajnie. Oko gubi się w horyzoncie, albo opiera się o krowę. Ile tam krow, to pani po prostu

nie ma pojęcia. Okropność!”.

Śmieję się i pytam, czy zdoła zebrać odpowiednie kapitały, żeby zaspokoić swoje apetyty wędrowca. Musi przecież żyć, a więc — nieustannie wydawać większość swoich zarobków.

Myślał o tym. Poradzi sobie. Po prostu obejmie w jakimś piśmie dział reportażowy. Zwracam mu uwagę, że to bynajmniej nie jest takie proste, kiedy się nie ma żadnej wprawy. Rezolutnie potrząsa głową. Nikt nie ma wprawy z początku. Wartość jego prac przesądzi fakt, że będzie pisał prawdę, samą prawdę, tylko prawdę. Patrzeć potrafi dobrze.

Ścisnęłam mu dłoń na pożegnanie i już nie odradzam pracy reportażowej. Przeciwnie — myślę, że może Holandia zyska publicystę z otwartą głową. Pawilon zamykają. Przerwa obiadowa. Niewiele zdążyłam zobaczyć, lecz nie żałuję tego. Lubię sobie obejrzeć ekspozycje, ale nadewszystko interesuje mnie człowiek.

Wykresy w pawilonie Urugwaju dotyczą współczesności i nie pretendują znaleźć się w żadnej galerii sztuki. Są wykresami i więcej niczym. Na piętro wchodzi się tu, jak na szczyt baszty, po krętych, szerokich schodach. Ściany zdobią obrazy wyraźne eksportowane ze szkoły paryskiej i reimportowane tu znowu. Może tylko zmysłowość jest w nich większa, niż w pracach francuskich modernistów.

W cieniu niemieckiego kolosa i niemal już w wodach Sekwany — wznosi się Portugalia. Z ogromnym rozmachem i przejrystością zorganizowany — pawilon ten niezmiernie

dyskretnymi i estetycznymi środkami nie tylko robi najlepszą reklamę swojemu krajowi, lecz — utwierdza nas w przekonaniu, że śmiało może służyć jako wzór tego rodzaju stoisk.

Wynosimy zeń plastyczny rzut oka na ewolucję portugalskich tradycji narodowych, na portugalską historię, na obecną organizację polityczną i socjalną kraju, na rozwój jego potęgę kolonialną i tak dalej i tak podobnie.

W wielkim hallu żegnają słowa, które witaly u progu: „Masz prawo wszystko obejrzeć, nie mając obowiązku podziwiać czegośkolwiek”. A wszystko było na prawdę podziwu godne, nawet dla wrogów portugalskiego ustroju.

Grecki pawilon jest jako całość osiągnięciem artystycznym wysokiej miary. Budynek, szlachetny w swym klasycznym rysunku, z płaskim dachem i maleńkim patio — stanowi wyjątkowo harmonijne tło dla miękkich dywanów, po których stapa się tak cicho, dla drogich tkanin, obramowanych meandrem, dla waz, o liniach przypominających łuki bioder pięknej dziewczyny.

Tablice dóbr naturalnych są tu miłsze dla oka, niż prawdziwe obrazy. Flora i fauna, ręcznie malowane, grają stąbarzną tonacją na złotym i złocistym tle drewnianych płyt. Karty przyrodnicze, kolorowe i pozłociste, jak ikonostasy...

Patrzę na te wszystkie arcydzieła i myślę, że taka była Grecja za czasów peryklesowych, ale czy taka jest jeszcze dziś? Maria Milkiewiczówna

Pamięci Dr. Maril Strzebiński

W dn. 26 grono przyjaciół odprawiło Opiekunkę Niewidomych na wieczny spoczynek. Serdeczne i żało i stopy białego kwiecia towarzyszyły trumnie tej szlachetnej kobiety, która dotknięta najstraszliwszym kalem, znalazła w sobie dość męstwa, by oddać się całej współtowarzyszom niedoli i pracować nieustraszenie z pogodnym uśmiechem na twarzy. Szeregi wydobytych przez nią z dna nieszczęścia, ślepych dzieci i starszych, szły z wiązankami kwiatów i ze łzami w niewidomych oczach. Stracili te, która była dla nich Matką i rozumiejącą opiekunką.

Pamięć takiej kobiety, takiego pracownika na polu społecznym powinna zostać utrwalona czymś wyjątkowym, jak wyjątkowe były jej zasługi. Miejmy nadzieję, że Magistrat Wilna przy pomocy społeczeństwa znajdzie sposób uczczenia Zmarłej jakąś fundacją na cel przez nią uchwalony: ulżenia doli niewidomych.

Nim to nastąpi, przy zbliżających się Świętach, zamiast kwiatów na Jej grobie, składam 10 zł. na Zakład dla Niewidomych, na gwiazdkę dla dzieci tak przez nią kochanych.

Helena Romer-Ochenkowska.

Wzór dla innych gmin

W Mickunach, pow. wileńsko-trockiego jest czteroklasowa szkoła powszechna. Nauczycielstwo tej szkoły, jak prawie wszędzie, mieszkało w prywatnych mieszkaniach, o których chyba nie trzeba dodać, że były dalekie od pojęcia kultury, ale drogo kosztowały gminę.

Obecnie jest inaczej. Dzięki inicjatywie p. posłanki Janiny Prystorowej gmina Mickuny wybudowała już specjalny dom z pięknymi mieszkaniami dla miejscowego nauczycielstwa. W najbliższym czasie zostanie dobudowane nowe skrzydło budynku szkolnego, na którego piętrze będą znajdowały się mieszkania dla pozostałych nauczycieli.

W ten sposób gmina Mickuny zapoczątkowała rozwiązanie zagadnienia mieszkaniowego nauczycieli pozbawiając się jednocześnie kłopotów z uzyskaniem pieniędzy na opłatę dod. mieszkaniowego.

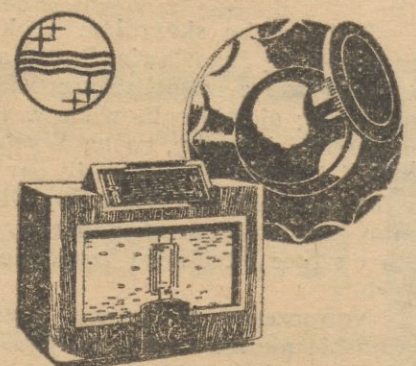
W dniu 24 bm. ks. proboszcz Wieliczko, w obecności starosty powiatowego p. Tryka, rady gminnej i nauczycielstwa do końca poświęcenia tego budynku mieszkalnego oraz budynku Domu Ludowego Towarzystwa Opieki nad Wsią Wileńską, gdzie miejscowe siostry zakonne prowadzą kurs kroju i szycia, zaś T-wo Przeciwdrożdżenie Kursu Przemysłowców Zdrowia.

Oba budynki pod względem architektonicznym przedstawiają się bardzo korzystnie.

W. K-k.

M. ŻEJMO

WILNO, MICKIEWICZA 24



DEMONSTRACJE I SPRZEDAŻ RATALNA NA NAJNOWSZYCH ODBIORNIKÓW

PHILIPSA
Super 7-38
z MONOSTEREM

Studenti Żydzi postanowili słuchać wykładów stojąc

W związku z ostatnim zarządzeniem Rektora USB. prof. ks. A. Wóycickiego w sprawie podziału miejsc na Uniwersytecie Wileńskim, odbyło się walne zebranie studentów Wzajemnej Pomocy Żydów, na którym postanowiono na znak protestu nie zajmować miejsc po lewej stronie, lecz słuchać wykładów stojąc.

Wiadomości radiowe

W ŚWIETLE RAMPY.

Felieton Tadeusza Łopalewskiego, omawiający aktualne zagadnienia teatru i sceny wileńskiej usłyszą radiosłuchacze w niedzielę 28 listopada o godz. 13.00.

W WIGILIĘ ŚW. ANDRZEJA.

Stary to bardzo zwyczaj panieński wróżenia z wosku, oraz przy pomocy innych przemysłowych sposobów w wieczór poprzedzający dzień Św. Andrzeja (30 listopada). Rozgłoszania Wileńska poświęca „Andrzejkom” dwie audycje. Pierwszą z nich będzie reportaż z płyt Adama Berwaldta p. t. „Andrzejkowe wróżby”, opowiadający o rozmaitych, związanych z tym dniem zwyczajach, który nadany będzie w niedzielę, 28 listopada o godz. 15.45. Drugą audycję wypełni Ciotka Albinowa monologiem „Oj! Te wróżby!”, w którym opowie radiosłuchaczom o różnych wróżbach i „co z tego wynikało”.

Nadany ten monolog będzie we właściwe „Andrzejki”, w poniedziałek 29 listopada o godz. 18.35.

OSTATNI MAZUR.

W niedzielę, 28 listopada, o godz. 19 min. 55 nada Wileńskie Radio „Wieczór świetlicowy” pod powyższym tytułem, poświęcony wspomnieniom Powstania Listopadowego.

MATERIAŁY BUDOWLANE I STOLARSKIE

DYKTY

PRODUKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH



gwarantują wysoki gatunek i standaryzowane wymiary.

SPRZEDAŻ

„PAGED” Polska Agencja Drzewna Sp. z o. o.

CENTRALA: GDYNIA, UL. ŚWIĘTOJAŃSKA 44. TEL. 19-16.

Agentura w Białymstoku, ul. Pierackiego 45, tel. 5.54.80

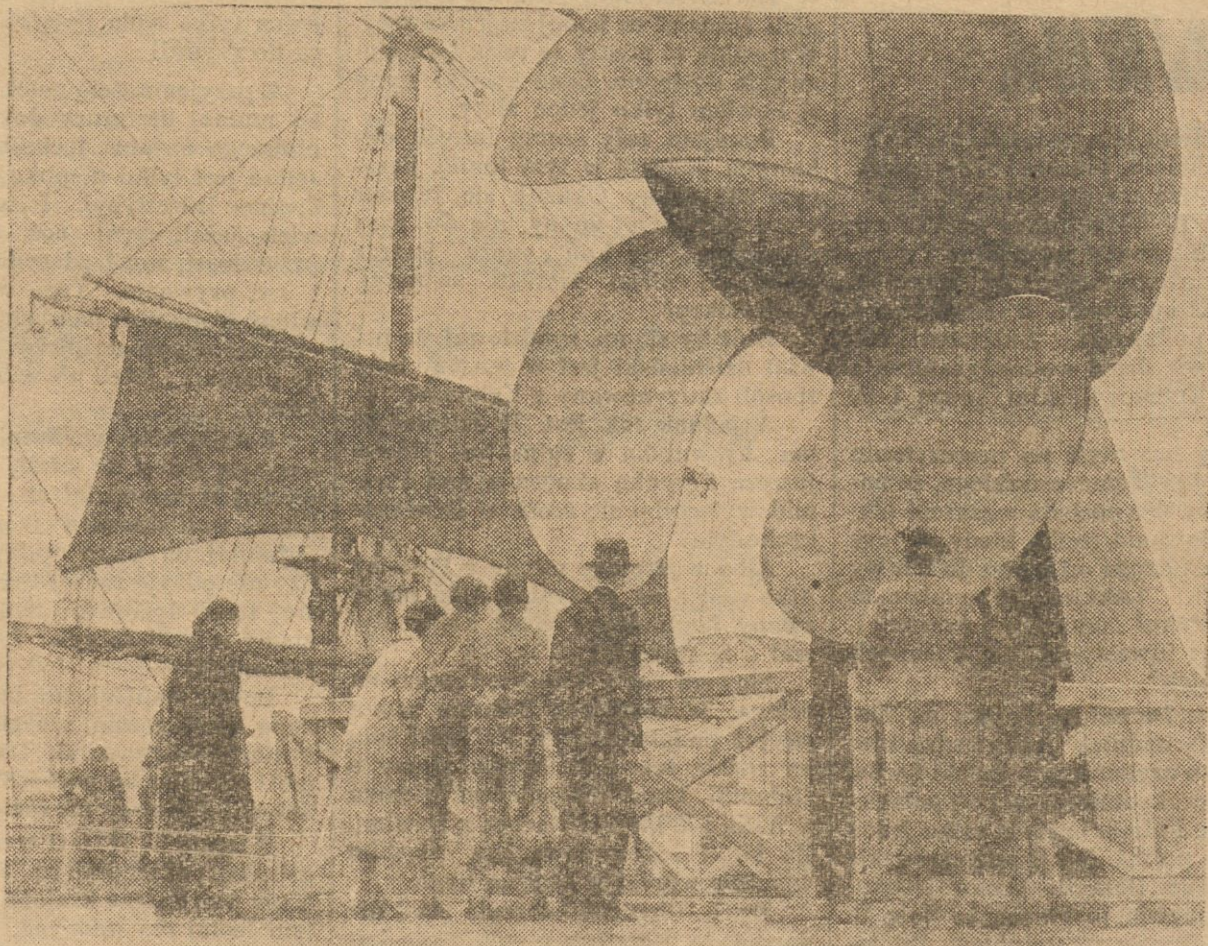
Ks. Michał Radziwiłł nie będzie ubezwłasnowolniony

Sąd Grodzki w Ostrowie Wlkp. rozpatrzywszy wniosek rady rodzinnej rodziny Radziwiłłów o tymczasowe ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła z Antonina, pow. Ostrow, postanowił do wniosku się nie przychylić.

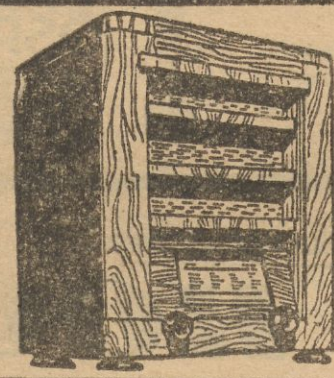
Rodzina Radziwiłłów podobno zamierza wnieść od powyższego postanowienia zażalenie.

W powyższej sprawie książę Radziwiłł bawił osobiście w Ostrowie u swego plebipotenty oraz w sądzie.

Stare i nowe



Dwa kontrasty z dziedziny komunikacji morskiej. Obok starego żaglowca rybackiego, gdzie żagiel stanowił jedyny środek napędowy, olbrzymia śruba nowoczesnego transatlantyku „Normandie”.



„REKORD” w. G. Cyryński
Baranowicze, Szeptyckiego 35, tel. 129

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ ODBIORNIKÓW

ELEKTRIT - RADIO

Najdogodniejsze warunki spłaty.
— Ceny niskie —

Zdemaskowany „duch”

Sprawa „tajemniczej zjawy”, która ukazała się onegdaj nocy na murze cmentarza żydowskiego, przylegającego do ul. Kirkutowej, o czym donosiliśmy wczoraj, została w ciągu ub. doby całkowicie wyjaśniona. Ku rozczarowaniu żądnych niezwykłych dreszczyków, którzy chcieli widzieć w tym wypadku potwierdzenie swych wierzeń w istnienie „duchów”, niesamowita historia ze „ściercem w bieli” okazała się wcale nie tak niesamowitą, jak to wyglądało na pierwszy rzut oka.

Pan Władysław Zajęczkowski (Popowska 37) po ochłonięciu z pierwszego wrażenia nabrał przekonania, że tajemniczy „duch”, który ukazał się jemu i narzeczony, nie jest w rzeczywistości zjawiskiem niezłomnym i bezcielesnym, jak się to na razie mu wydawało. O przypuszczeniach swoich powiadomił policję, która z reguły sceptycznie odnosi się do wszelkich „duchów”. Zarządzone poszukiwania wzdłuż muru cmentarnego doprowadziły do ujawnienia ukrytej w krzakach... długiej, białej brody, zrobionej ze lnu oraz białego fartucha.

Uwierdziło to policję w przekonaniu, że „duch” musiał się charakteryzować, a że nawet spirytyści nie przypisują „zjawom niezłomnym” tych właściwości, to też policja nie miała już wątpliwości. — Pozostawało do wyjaśnienia, kto z żyjących odegrał rolę „ducha” i w jakim to uczynił celu! Rozwikłanie tej tajemnicy nie nastąpiło większych trudności.

Jak się okazało, narzeczona p. Zajęczkowskiego była w swoim czasie zaręczona z innym, niejakim B., zam. przy ul. Piłsudskiego 13. Był narzeczony, żywiąc urazę do swego bardziej szczęśliwego konkurenta i znając zabobonną wiarę swej ex-narzeczony w „niezłomne zjawiska”, postanowił nastraszyć ją, żywiąc ponadto nadzieję, że jakimś tam drogami uda się odzyskać utraconą narzeczoną. Wiedząc że tego wieczora oboje bawią w kinie, urządził opisaną „maskaradę”.

Zatrzymany B. przyznał się do wszystkiego. Po spisaniu protokołu „ducha” zwolniono. Odpowie on jednak przed sądem ziemskim. (c).

Noże, filatelistyka i Leonardo da Vinci

Autor nie polemizuje — Odcisk J. Niecieckiego — Mniejsza o pseudo-amatorów — Pomysł zwariowanego filatelisty — „Karuzele”, Pat i Patachon — Musimy mieć „Ostatnią Wieczercę” — Nie marnujemy okazji

W czwartkowym numerze „Kurjera Wileńskiego” p. gs poruszył ciągle aktualny, a tragiczny problem nożownictwa na wsi. Autor zna dobrze wieś i artykuł jego czytało się z prawdziwą grozą. Czy jest przesadzony czy nie, nie będziemy dyskutowali, w każdym jednak razie jeśli jest przesadzony to niewiele. P. gs rozważa społeczne przyczyny tego smutnego stanu na naszej wsi i ma niewątpliwie rację, gdy twierdzi, że metoda kar nie zwalczy się tej plagi; choć trzeba przypomnieć, że w swoim czasie sądy doraźne zmniejszyły wypadki nożownictwa. Ale podkreślam raz jeszcze, że zgadzam się, iż metodą negatywną plagi się nie zwalczy. P. gs ma również świętą rację, gdy przyczyn nożownictwa szuka przede wszystkim w ogromie duszącej się energii, nie mającej ujścia przede wszystkim ze względów gospodarczych. Podkreślam to, gdyż nie uważam, że to co napiszę niżej rozwiąże kwestię i nie polemizuję z tezą p. gs. Chcę jeno zaznaczyć, że trzeba szukać różnych rozwiązań, obok wielkich reform społecznych i gospodarczych — także małych reform, reform — paliatyw. O jednej z nich piszę niżej.

P. gs pisze między innymi: „Na głuchej wsi kresowej nożownictwo za czyną być sportem”. Otóż to! Młodzież naszych wiosek ma nadmiernie wyładowanej energii. Czuję potrzebę rywalizacji, wybicia się, odznaczenia się. Nie dorosła może do tego, by rywalizować ze sobą na terenie kulturalnym, społecznym, gospodarczym, a w dodatku nie ma do tego odpowiednich warunków. Ilek energii potrafiłby pochłonąć szeroko rozbudowany na wsi sport — i może nie tyle lekka atletyka, co gry sportowe, narciarstwo, pływactwo i t. d. Bo co normalnie ma robić, jaką może sobie znaleźć rozrywkę chłopak wiejski, w którym burzy się „krew”, a często wprost młoda krew, skoro ma tylko wieczorinki, wódkę i bójki o dziewczynę.

Trzeba to tylko umieć zorganizować, trzeba wieść do tego wdrożyć. Wiele tu może zrobić wojsko, organizacje, PW, obozy, junacy. Ale myślę, że i przeciwni dziś nauczyciele, gdy by odciążyli ich od wielu prac pseudo-społecznych, niepotrzebnej biurokracji, ankiet i innych nonsensów, a dać im możliwość zorganizowania sportu chętnie stanęliby do pracy, która i im dałaby więcej świeżego powietrza i ruchu, potrzebnego im mimo, że mieszkają stale na wsi.

Pozostaje jeszcze jedno kapitalne zagadnienie: sprzęt. I tu być może włączyć na odcisk koledze Niecieckiemu. Co jest ważniejsze: pytanie, czy jeden stadion reprezentacyjny, czy jakieś takie zaopatrzenie w sprzęt sportowy całego województwa? U nas na sport wydaje się olbrzymie sumy. Ale wydaje się je głównie dla garstki zawodowych sportowców (t. zw. amatorów), dla garści kibiców i dla rozentuzjazmowanych sztabaków, dla których sport jest swego rodzaju wagarami — bo czyż wielu z tych entuzjastów wstępuje na uniwersytecie do AZS? Kwili się u nas, że w sporcie nie ma narybku, że sportują od lat wciąż te same jednostki. Przestańcie wydawać pieniądze na sport reprezentacyjny, a rzućcie te pieniądze w sport wiejski — zaraz się wszystko zmieni.

Raz jeszcze podkreślam: zdaje sobie sprawę, że sam sport nie usunie nożownictwa. Ale może zrobić wiele, bardzo wiele. Prócz innych, może jeszcze większych korzyści.

A teraz z innej beczki. Pomysł, który tu drukuję, jest nie mój, lecz pewnego zwariowanego filatelisty. Zwraca on uwagę na nonsens z punktu widzenia filatelistycznego, a może nawet i nie tylko filatelistycznego, drukowania specjalnych znaczków „na pomoc zimową”, które dokleja się do znaczka zwykłego. Znaczkę taką są dla filatelisty bez wartości. Gdyby to były natomiast znaczki zwykłe z nadrukiem lub wydane znaczki specjalne, miałyby one duży zbyt nie tylko w Polsce, lecz i poza jej granicami. Szereg państw zbiera w ten sposób znacznie sumy na różne cele dobroczynne. Prasa donosi o takim fakcie: zostały wydane specjalne znaczki z okazji pobytu w Polsce króla Karola. Nikt tych znaczków jednak nie widział, gdyż zostały one wykupio-

ne przez spekulantów filatelistycznych i wywiezione za granicę. Na zdrowie! Ale czyby nie było dobrze, żeby poczciwi spekulanci wywozili również za granicę znaczki na pomoc zimową?

Tak zapytuje ów zwariowany filatelista. Może jednak radzi nie głupio?

W kioskach widzimy wystawione specjalne pisma dla młodzieży i dzieci pod tytułami: „Karuzela”, „Z sze rokiego świata” i jakoś tam jeszcze inaczej. Są one beznadziejnie durne, a opiewają przeważnie różne przygody Pata i Patachona i im podobnych bohaterów. Tym, co w nich pociąga, są liczne barwne choć strasznie marne ilustracje, humor niewyszukany i płaski, ale tak upragniony przez młodzież humor, no i niska cena. A idą one szeroko. Nie zatrują może dusz naszej młodzieży, nie oślepiają może nawet, ale na pewno nie jej nie dają.

Tymczasem wszystkie pisma, wydawane przez przyjaciół dzieci są przeważnie naładowane dydaktyką, a w każdym razie nie mają tego kalejdoskopu, którym zdobywają zainteresowanie dzieci owe „Karuzele”. Czy jednak nasi wychowawcy i przysiągli nie pomyślą, że jeśli nie da się dzieciom należytej rozrywki to będą one jej szukać na karuzeli. Tym czasem zrobić taką barwną, ale dobrze postawioną, ciekawą i wesołą gazetę, czyż to nie jest dzieło, godne zachodu? Można by nawet przy tej okazji dużo czego nauczyć, dużo o czym opowiedzieć, no a przede wszystkim wywołać srebrzysty śmiech i roziskrzone spojrzenie — nie tylko z głoty Pata i Patachona.

Najbardziej chyba znane arcydzieło Leonarda da Vinci „Ostatnia wieczerza” jest skazane na nieuchronne zniszczenie. Obraz ten malowany „al fresco”, bezpośrednio na tynku nie da się uratować, w tynku owym bowiem zawarta jest saletra, która nieuchronnie niszczy farbę.

Za kilka lat „Ostatnia Wieczerza” nie będzie istniała.

Czy nie byłoby właściwe posłanie przez Fundusz Kultury Narodowej któregoś z naszych malarzy, aby skopiował „Ostatnią Wieczerzę”. Kopie tego arcydzieła istnieją, najsłynniejsza jest kopia monachijskiego artysty, Franciszka Lenbacha. Istnieją również kopie uczniów Leonarda, przede wszystkim Mazza d'Ogiona.

Gdy obraz Leonarda zniknie całkowicie, kopie nabiorą tym większej wartości. Zdobyć takiej kopii przez Polskę byłoby dla nas bardzo cenne.

W ogóle — kiedy nie stać nas na sprowadzanie arcydzieł malarstwa — Polska powinna stworzyć w granicach swych możliwości finansowych specjalny plan kopiowania tych zwłascza obrazów, które mają wartości najbardziej kształcące malarstwo. Zapewne, kopia nie zamieni oryginału, ale jakże niewielki odsetek Polaków może sobie pozwolić na podróże artystyczne. Posiadanie chociaż niedużej kolekcji dobrych kopii miałyby olbrzymie znaczenie wychowawcze.

Nie zawsze trzeba nawet jeździć w tym celu za granicę. Przecież od czasu do czasu przyjeżdża jakaś słynna wystawa do Polski. No, przed pół rokiem Warszawa gościła wystawę malarstwa francuskiego. Okazuje się, że powinniśmy stale wysyłać.

W. Toll.

Co słychać na froncie wikliniarskim w pow. wilejskim

Powiat wilejski ma glebę mało urodzajną. To też rolnictwo odczuwało tu i będzie odczuwać niedostatek. Szczególniej posiadacze drobnych gospodarstw są w trudnej sytuacji. Pobocznych źródeł zarobku nie ma: przemysł prawie nie istnieje, a drobne wpływy z lasów w postaci jagód i grzybów nie odgrywają w życiu gospodarczym powiatu widocznej roli.

W tych warunkach akcja wikliniarska i koszykarska mogą spleść się w wielką i o pierwszorzędny znaczeniu gałąź przemysłu. Są już przecież w Polsce dwa powiaty, gdzie przemysł koszykarski stał się podstawowym źródłem dochodu. W Rudniku nad Sanem powstało wielkie centrum koszykarskie, dające co roku milionową wpływ. Niestety szerokie rzesze robotników są wyzyskiwane w Rudniku przez wszechwładnych przemysłowców. O wiele piękniej ułożyły się stosunki w wielkopolskim powiecie Nowy Tomysł. Tam drobni rolnicy mają swoje półhektarowe plantacje wikliny, które są podstawowym źródłem dochodu. Bo trzeba wiedzieć, że dobrze utrzymana plantacja wikliny daje ponad 1000 zł rocznego wpływu. Ogółem powiat Nowy Tomysł otrzymuje za wiklinę w ciągu jednego sezonu kilka milionów złotych.

W powiecie wilejskim akcja wikliniarska rozpoczęła się w roku 1934-ym, kiedy to dzięki inicjatywie prywatnej i wydziału powiatowego założono pierwsze plantacje o łącznym obszarze 5 hektarów. W roku tym Org. Młodzieży Pracującej otwiera również w Wilejce szkołę koszykarską. Niestety, przyjeżdżają do niej uczniowie z Wilna, chłopcy pozostający pod opieką zarządu miasta. Z pow. wilejskiego szkoli się tylko 11 osób. Dla rozwoju przemysłu koszykarskiego w powiecie jest to objaw niezbyt pocieszający.

Przy doborze roczników młodzieży sprawa ta z pewnością będzie już unormowana. Bardzo nałomiasz trafną myślą jest organizowanie kursów zbierania i przetwarzania rогоżyny dla młodzieży wiejskiej z różnych stron powiatu. Obecnie już zbiera się w powiecie rогоżyny na kilka tysięcy złotych, jest to jeszcze tylko znikomą część tego, co w przyszłości zamierza się zrobić.

Co do podstawowego surowca w koszykarstwie jakim jest wiklina, to od roku 34-go dorobek powiatu wyraża się w 20 hektarach. Znowu można powiedzieć, że liczba jest znikomo mała. W dodatku niektóre plantacje posadzone bez fachowego dozoru, zawiodły i nie dają te-

go co by mogły dać. Tempo wszakże szybko się wzmacnia i już w ostatnim roku przybywa nowych 20 hektarów plantacji wikliniarskich, założonych według fachowych wskazówek najwybitniejszego badacza wycy spraw wikliniarskich inż. Ostafy ze Lwowa. Według badań p. Ostafy powiat wilejski ma glebę bardzo przydatną do celów wikliniarskich. Aby z surowca wikliniarskiego otrzymać milion złotych, trzeba zasadzić około 1000 hektarów. Przypuszczam, iż nastąpi to za kilkanaście lat. — Oblicze gospodarcze powiatu ulegnie wtenczas przemianom. Milion zł. to suma, która zaważy na każdym kroku. Zapotrzebowania na rynki zagraniczne są ogromne. Napłynęły już do powiatu zamówienia z Belgii, Anglii i Ameryki na dziesiątki tysięcy koszyków bieliżnianych tygodniowo. Niestety zamówień tych miejscowe koszykarstwo nie jest jeszcze w stanie wykonać. Można będzie je wykonać dopiero wtenczas, gdy pod dostatkiem będzie własnego surowca i fachowych rąk. Przed tym trzeba założyć setki hektarów plantacji wikliniarskich i przeszkolić masę.

Równoległe do realizacji zamierzeń wikliniarskich i koszykarskich będzie postępowanie organizacji handlowej. Zostanie ona oparta na zasadach spółdzielczości. W Wilejce powstanie centrala koszykarska, skupująca wyroby z całego powiatu i prowadząca sprzedaż na rynkach zagranicznych.

Myśl bardzo piękna, oby tylko w praktyce nie uległa wypaczeniu. Obawy te na suwają się w związku z ostatnimi pociągami realizatorów zamierzeń koszykar-

WODKA ZAMKOWA
DOBRA I ZDROWA

Od 120 lat znane
znakomite wódki
ZAMKOWE
jarzębiaki, starki,
koniki i t. d.
wytwórni likierów
różnych gatunków
są napojami naj-
wyższej klasy choć
niezwykle tanie



**Komisja egzaminacyjna
dla nauczycieli muzyki i śpiewu**

Decyzją Ministerstwa WR i OP z dn. 23 bm. została mianowana przy Konserwatorium Muzycznym im. Karłowicza państwowa komisja organizacyjna dla egzaminów z muzyki i śpiewu, jako przedmiotu nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących.

W ten sposób Wilno uzyskało komisję, której dotąd nie miało. Podobne komisje dołączyły do Lwowa, Warszawy, Katowic i Poznania i pragną uzyskać wyższe kwalifikacje musieli wyjeżdżać z Wilna i ponosić koszty utrzymania się w tych miastach.

W. Toll.

Lornetujemy świat

Migawki z Dalekiego Wschodu

Czy my możemy mieć w ogóle pojęcie o odległościach w Chinach? Jangtsekiang, największa rzeka Chin, liczy sobie ponad 6000 kilometrów długości. Do Hankou dopływa się jako tako bezpiecznie. Ale dalej rzeka jest w pełnym władaniu piratów. Nie znaczy to oczywiście, że żegluga tam w ogóle nie ma — z czego żyli by piraci? W kraju, gdzie drogi wodne odegrywały dotąd podstawową rolę, nie ma możliwości zrzeczenia się możliwości komunikacji po Kiang. Ale okręt wypływający w górę rzeki nigdy nie jest pewny tego, że wróci, chociaż by przebył szczęśliwie straszliwe gardziele skalne, przez które Kiang się przerywa, a wobec których słynne Żelazne Wrota Dunaju są dziecinną igraszką.

Zuchwałość piratów nie zna granic, a nie ma w tej chwili w Chinach siły, która by zdołała ich ruszyć z tysięcznych im tylko znanych kamyszy, żałok, cieśnin i ostrowów, w których czatują na przepływające statki. Napad nocny, przystający puśczenia na płynące statki płonących dziesięciu naładowanych łatwopalnym materiałem, wyzyskanie ruchomych mielizn lub wprost atak ze skał nadbrzeżnych — to wszystko są przastare, ale pewne i niezmienne sposoby walki piratów — władców Kiang.

Piraci i bandytyzm, to — jak wiemy — jeden z pretekstów japońskiej inwazji w Chinach. Ale piraci stanęli zdecydowanie przeciw japońskiej agresji. Istnieje już dziś oficjalne twierdzenie o budzącym się patriotyzmie chińskim — nawet wśród bandytów. Sceptycy jednak powiadają, że jest to raczej objaw obawy, że Japończycy w razie zwycięstwa zlikwidują we własnym dobru niezgodny interes piratów Kiang — zbyt wielkie znaczenie handlowe posiadała arteria — i to jest powód nastrojów antyjapońskich wśród bandytów. Czy sceptycy mają rację, czy entuzjaści, pozostawiamy sądowi Czytelnika. Rezultat jednak obu tych motywów jest jednak — piraci zdecydowanie przeszli do walki z Japonią, posunęli się bliżej ku ujściu i... sprawiają częściej kłopot Japończykom więcej kłopotu, niż chińska armia regularna.

Jesteśmy widzami dość oryginalnego zjawiska: piraci — aczkolwiek posiadający i karabiny maszynowe i działa — ale walczący ostatecznie na sposób średniowieczny — dają się mocno we znaki nowoczesnej armii japońskiej.

W wojnie chińsko-japońskiej wzajemnie zaciętość jest tak wielka, że nie możemy sobie tego wyobrazić, my ludzie innej rasy. Takim typowym objawem tej niesłychanej zaciętości stron obu jest ciągła walka na białą broń. W Japonii odżyły dawne, średniowieczne metody walki — wielu walczących Japończyków używa starych nardowych szabli. Płatnerze, ręcznie wyrabiający tę broń i znający przastare sposoby kucia stali, są zaważeni robotą. I Japończycy i Chinycecy rwą się ku sobie z okropem. Tym między innymi należy tłumaczyć owe ogromne ofiary w ludziach, jakie ta krótka wojna dotąd już zdążyła pochłonąć. Złoty człowiek mniej ceni swe życie, niż my, a skoro poruszy go ślepa wiara w konieczność walki, idzie na śmierć bez zmużenia powieki.

Może się to nam zdawać przesadą. A jednak jest to spostrzeżenie, które ze zdumieniem robią wszyscy obserwatorzy wojen wschodnich od dziesięcioleci lat.

A teraz parę plotek politycznych, budzących sensację na Zachodzie.

Pierwsza urodziła się w Ameryce. Twierdzi ona, że Japonia ma zamiar zwrócić Niemcom dwa porty na Morzu Żółtym, które Niemcy straciły na mocy traktatu wersalskiego.

Pikantność sytuacji powiększa znany fakt szkolenia armii chińskiej przez instruktorów niemieckich. Oczywiście, nie dotąd wiadomo, czy wieści o portach mają uzasadnienie faktyczne. Ale nie jest zupełnie wykluczone, że Niemcy chcą wykorzystać sytuację na Wschodzie, by usunąć jeszcze jeden punkt traktatu wersalskiego.

Druga wersja doczekała się oficjalnego sprostowania. Mianowicie rząd francuski za pomocą, jakoby miał otrzymać od rządu japońskiego ultimatum z groźbą okupowania wyspy Hainan i bombardowania kolei yunankkiej w razie dalszego dostarczania do Chin materiału wojennego przez Indochiny.

Francja twierdzi oczywiście, że transportu żadnego nie ma i żadne rozmowy dyplomatyczne na ten temat nie były ostatnio prowadzone. Być może.

W. Toll.

Stefania Swiechowska

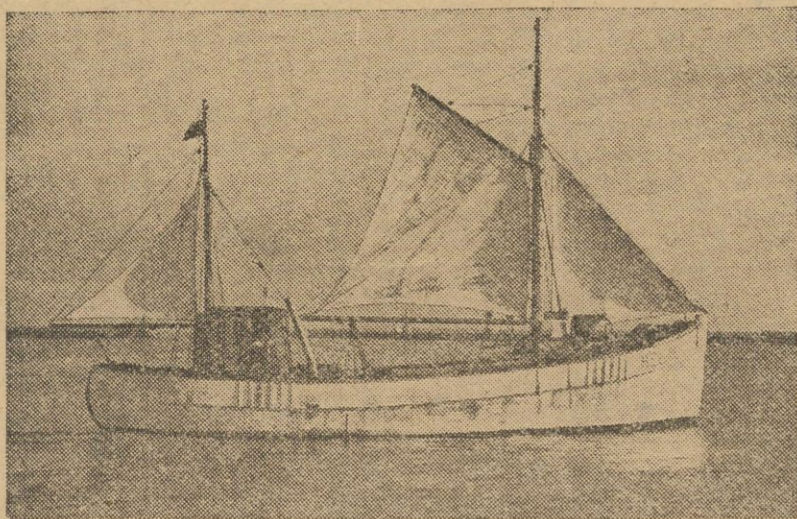
po powrocie wzniosła przyjęcia
Mickiewicza 21 m. 1.
lekarz - dentysta

GDY OPUŚCISZ LUTNI PROGI

ZAJDŹ NA RYBKĘ — PANIE DROGI.

BO KTO NA NOC JADA MIĘSO

TEGO WE ŚNIE DIABLI TRZĘSA.



Najnowszy kuter rybacki, zbudowany w słoczni Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni.

Wieczór z Syrokomlą

Staraniem Tow. Przyjaciół Biblii. W. Wróblewskich, zorganizowany został w piątek wieczór, poświęcony poecie w 75 rocznicę śmierci Lirnika Włoskiego. Wieczór ten, który zgromadził ogromną liczbę osób, nasuwał bardzo wiele myśli, związanych z osobą tego, któremu był poświęcony, z osobami prelegentów (prof. M. Zdziechowski i dyr. Turkowski), z nastrojem jaki panował i z „gatunkiem” publiczności. Bowiem to było Wilno. Nawet nie tylko to stare Wilno, o którym się wychyła z melancholią, ale i młode, po prostu nie widziało się prawie „napływowych twarzy”. Czuło się że ci, do których przemówił prof. Zdziechowski, rozumieją Go do głębi, że słowa czcigodnego profesora trafiają tam, gdzie je kierował.

Zagał ks. Tyczkowski, inicjator Przyjaciół i gorliwy przyjaciel Biblioteki. Poczym głos zabrał prof. Zdziechowski. We właściwy sobie szlachetny sposób mówił rzeczy niemożliwe i odważne. Mówił o wspólnocie i zgodnym współżyciu różnych narodowości, zamieszkujących odwieczne ziemie W. Ks. Litewskiego i Białej Rusi. Mówił o tym, jak bardzo z rdzenia tej ziemi, z szarego krajobrazu, z szumu drzew i z pośród przyziemnych chat ubożego kmiotka wyrósł Kondratowicz. Jak bardzo kochał to wszystko co go otaczało, ten rodzinny zakątek z pod Stołpców, ten lud białoruski, tę Litwę historyczną, i jak przy tym wszystkim był gorącym polskim patriotą. Tak to jakoś umiał godzić w sercu. Bo miłość umie łączyć i wzbogacać a nienawiść zubożać i człowieka i naród. Rzeczność uczuć Syrokomli jest typowym objawem psychiki tutejszej, jak zaznaczył prof., poezje Syrokomli, to jakby granica pomiędzy ziemiami W. Ks. Litewskiego a Koroną. Rdzenni Polacy nie mogą Syrokomli zrozumieć, ani odczuć. Np. ani Tarnowski, ani Piłgosi nie doceniali go, a przecie tajemnicą jego uroku, którą sercem tylko pojąć można, to ta rzeczność i zdolność ubierania w rymy „zamglo-nych snów minionych dni”. W naj-

cięższych czasach prześladowań i ucisku, pod gniołem mikołajewskiej epoki, żarem niegasnącem buchała poezja biednego, skłopotanego dzierżawcy Borejkowszczyzny. Nie tylko każda aktualność znajdowała w nim piewę, śmiałego i bezkompromisowego, ale zakochał się w przeszłości tego kraju, wertując archiwa radziwiłłowskie w Nieświeżu i wyciągnął stamtąd obrazy życia szlacheckiego bujne i kolorowe. Starał się stworzyć teatr narodowy, podniósł ducha religijnego, wnikając w zasady wychowania konwiktów zakonnych, w których sam i ojciec jego brali naukę, czemu dał wyraz w Dębogorze. Miłował po franciszkańsku każde stworzenie i każdego człowieka, nie pytając o narodowość i wyznanie. Współbrat maluczkich, ich niedole opisywał, czy to poddanego chłopka, czy żyda, handlarza ulicznego Kinkulka. Prof. Zdziechowski cytuje wiersz poety z 1848 r. pisany po białorusku, z okazji wybuchu paryskiego. Zatrzymuje się dłużej nad myślą przewodnią Filipa z Konopi, dłuższego utworu, będącego wyrazem uczuć i programem życiowym Syrokomli. Jest tam scena, gdy Filip broni domu rabina od napaści studentów. I cóż? Obili go Żydzi, bo im się wydał jednym z napastników, obili studentów za to, że bronił kogoś z ghetta, a rektor, który nadszedł, zwymusił go za burdy. Działo się to w XVIII wieku...

Jeśli by dać syntezę pięknego przemówienia prof. Zdziechowskiego, to należało by je ująć tak: tylko przez swobodny rozwój wszystkich elementów tutejszych, bez różnicy wiary, narodowości i pochodzenia, można dojść do rezultatów, które w przeszłości dały największych poetów, bohaterów i w ogóle najświetniejszych ludzi polskiej historii. Czy unifikacja da lepsze wyniki? Wątpić należy.

Po chwili przerwy zabrał głos dyr. Turkowski, by przedstawić zebranym inną stronę wartości duchowej Syrokomli. Prof. Zdziechowski dał nam sylwetkę duchową i włączył się w duszę poety. Dyr. Turkowski mówił o ogromnych zasługach, jakie położył na polu kultury tego kraju. Jest czymś zdumiewającym zaiste, że ubogi, całe życie klepiący bledę człowiek, dzierżawca niepraktyczny i nie dbający o materialne dobra, bez wyższego wykształcenia potrafił tyle dokonać.

W iluż bowiem dziedzinach pracuje! Jako publicysta zasila „Kurier Litewski” (pod red. Kirkorem), pod jego wpływem wydawać zaczyna „Zawadzkę”, „Dziełopisarzy Polskich” (4 to my tłumaczeń łacińskich opracowuje sam Syrokomla), potem dalsze 8 wyszło w Petersburgu nakł. wileńszczyzny Wolffa. Współpracuje z Kraszewskim w jego dziele o Wilnie, zaprzyjaźniony blisko i serdecznie ze współpatriotami Korotyńskim i Pletkiewiczem-Plugiem, styka się w Wilnie z epigonami wielkiej, świetlanej epoki Wszechnicy Czarotorskiej, z uczniami Grodka, Mikołajem Malinowskim i Jocherem. Daje teksty do oper Moniuszki, tworzy z nim śpiewy kościelne, niezapomniane.

A. E. Odynieć i Ignacy Chodźko również są mu bliscy. Wszyscy ci ludzie związani gorącym uczuciem do ziemi rodzinnej, pragnący wydobyć piękność jej natury, wód, pól, łąk i lasów, wydobyć cechy niezwykłe z duszy ludu, zamieszkującego brzegi Wilii czy Niemna, pragnęli także ukazać blaski i potęgę przeszłości tej ziemi. Było to koniecznością serca w czasach tak ciężkich. I mimo tego ucisku pracowali tak owocnie, pozo-

Podróżujcie darmo

KUPUJĄC

ŚWIETNĄ CZEKOLADĘ „PEKAPÉ”
SMACZNĄ HERBATĘ „ANGIELSKĄ”
SŁODOWĄ KAWĘ „EKONOMICZNĄ”

Fuchs

W KAŻDEJ PACZCE — KUPONY NA BEZPŁATNY
PRZEJAZD POCIAGAMI KOLEI PAŃSIWOWYCH



stali skarbcem narodu, zostawili echa swych powieści i wierszy pod strzechami, i w murach pałaców, i w zaułkach wileńskich.

Syrokomla w swym krótkim życiu (zmarł nie mając lat 40), dał swemu krajowi ogrom pracy, we wszystkich dziedzinach kultury. Epoka jego, ciekawa pod każdym względem, była, mimo ucisku Mikołaja I, epoką rozkwitu Wilna pod względem duchowym. A gdy Aleksander II po śmierci Mikołaja wezwał szlachtę litewską do poparcia usiłowań cesarskich w dziele uwłaszczenia włościan i najlepsi ludzie tego kraju zabrali się do dzieła, to w tej świetlanej chwili dziejów naszych ubogi poeta był heroldem wolności ludu wileńskiego.

Po wysłuchaniu zajmujących i pięknych odczytów, zebrani zwiedzali wystawę druków dzieł Syrokomli. Nasuwały się ciężkie myśli; czy dużo znajdziemy wierszy Syrokomli w czytniach szkolnych, wydawanych pod kontrolą M. W. i O. P.? Wszak w tych podręcznikach poleconych, i używanych, wyczytujemy niestworzone brednie o Wilnie! A potem inna myśl dojmująca: jeżeli po tej epoce przedpowstaniowej 1850—62 pozostały takie wartości nieprzemijające, to co pozostanie po epoce 1920—37 z dzieł, wyczynów kulturalnych, literackich i poetyckich wileńskich, tutejszych?

Hel. Romer

6 miesięcy aresztu za sprzedaż portretów m. n. Pierackiego „pod przymusem”

Plaga biur i średniozamożnych mieszkań prywatnych były i są w dalszym ciągu, mimo różnych represyj policji, wszelkiego rodzaju akwizytorzy, kolportujący za pomocą i na raty najprzeróżniejsze wydawać twa. Szczególnie niemiły jest typ akwizytora, który stara się wszelkimi siłami wepchnąć upatrzonej ofierze jakieś niepożądane jej zupełnie książki, stosując przy tym znaną „metodę zastraszania”. Niezbyt dawno wileński sąd okręgowy rozpatrywał sprawę trzech typików z pod ciemnej gwiazdy, którzy kolportując wydawnictwa z ramienia księgarni wojskowej wmawiali nabywcom że odmowa nabycia książki będzie bardzo źle widziana przez czynniki ofekjalne. Jeżeli tym upatrzonym nabywcą był policjant — czynnik oficjalny przybierał postać wpływowego komisarza, — gdy nabywca był urzędnikiem — powoływano się na „pana naczelnika, któremu sam pan minister itd.”. Co ciekawe, że „ofiary” przeważnie dawały się nabierać i dla świętego spokoju.

koju nabywały proponowane książki.

Słowem — ludzie boją się... i wierzą.

Cóż więc dziwnego, że pp. Władysław Tomaszewski i Franciszek Grudecki, bawiąc na terenie gminy turgielskiej w sprawach handlowych, wymyślili mniej więcej podobną do wyżej opisanej metodę sprzedawania kmiotkom portretów ks. biskupa Bandurskiego i min. Pierackiego. Wieśniakom, którzy na targu przyglądali się portretom, znanym im z pism a jeżeli chodzi o portret min. Pierackiego — znany z pobytu w lokalach urzędowych, jak gmina itp., — mówili, że nabywca tych portretów będzie zwolniony od szarwarku, natomiast ten, kto nie nabydzie itd. Niektórzy wieśniacy dali się nabrać i kupowali portrety tylko dlatego, aby mieć spokój z szarwarkiem.

Przed sądem okręgowym Tomaszewski i Grudecki do winy nie przyznali się. Ponieważ jednak zeznania świadków były przekonywujące, sąd skazał obu oskarżonych na 6 miesięcy aresztu każdego. (w.)

JUŻ NA KILKA DNI NAPRZÓD

SPRZEDAJE PO CENACH NOMINALNYCH
ORBIS BILETY KOLEJOWE
krajowe i zagraniczne wszelkich rodzajów

„Chodzi baj po ścianie w różowym kaftanie”

Ilećko zdarza się słyszeć o poważniejszych inwestycjach, projektowanych na Kresach Wschodnich, tylećko mogło by to zrodzić humorystyczne asocjacje, lecz powaga tego zagadnienia budzi po ważną troskę. Bo jakże może być inaczej. Szeroko, wszechstronnie omawia się jakiś pożyteczny projekt, lecz nie rozwija się go, i nie wychodzi się poza ramy ogólne, wokół których siewa się o prawdę radosny ogień entuzjazmu, prze-palającego o dziwo ten czy tamten projekt — na Nic.

Źródłem tego procesu jest jakaś swolska psychasienka wyśrubowująca tak dalece pragnienie, że aż uniemożliwiająca realizację tego pragnienia. Oczywiście absurd. Lecz jak, jeśli nie absurdem można wytłumaczyć dotychczas wszystkich projektów inwestycyjnych na Ziemiach Wschodnich. Oczywiście można wytłumaczyć to i inaczej — można przypuszczać, że obecny stan rzeczy jest wynikiem niezrozumia-

go kwitizmu, lub żelaznej dyscypliny myśli, produkującej obiektywny krytycyzm udowadniający niecelowość, niepewność — a więc nierentowność projektowanych inwestycji. Pomijając jednak istotność Pli niuszowskiego pewnika, że nie ma nic pewnego, zastanówmy się na chwilę nad po-grzebany, lub bardzo opornie dochodzącymi do skutku inwestycjami, które w hierarchii potrzeb Ziemi Wschodnich są pierwsze i których te ziemie potrzebują, jak płomień tlenu.

Wymienię trzy nam najbliższe i szerszemu ogółowi dokładnie znane.

A więc: port w Druł, kolej Oszmiana — Lida i wreszcie hydroelektrownia w Szyłanach. Właśnie hydroelektrownia, o której nie sposób nie powiedzieć coś więcej.

Zarówno z punktu widzenia obronności, jak i odciążenia bezrobocia miejskiego i wiejskiego, budowa hydroelektrowni w Szyłanach jest konieczna.

Stawiany często zarzut o małej konsumpcji wyprodukowanego przez hydroelektrownię prądu — należy do przywiedzeń. Argumentując mówię tak — brak przemysłu, więc kłóż tę energię elektryczną będzie odbierał. Tymczasem przedsiębiorcy rozumują w ten sposób. Jak będzie hydroelektrownia, będzie więc możliwość tańszej produkcji, wówczas będziemy budować przedsiębiorstwa. I tak „w kółko Macieju”. Jedni czekają na drugich — kto będzie cieplejszy?

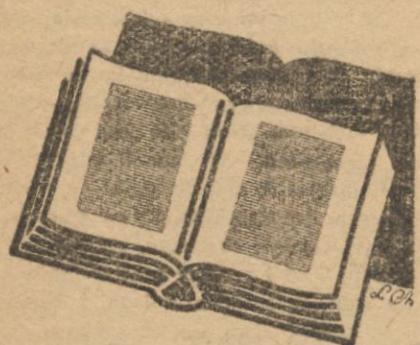
Tymczasem pojemność naszego rynku nie wzrasta, bo tak, jak przed tym wozimy surowce (drzewo, len, skóry, grzyby itp.) bądź za granicę, bądź do uprzedmiotowionych ośrodków centralnych, aby je potem z powrotem sprowadzić w postaci półfabrykatów i fabrykatów, płacąc poza ceną zasadniczą, koszt dwukrotnego frachtu.

Nie rzucam tutaj żadnych cyfr, bo te rzeczy były już nieraz obliczeniowo ujawniane, pomijam też szereg innych niemiłych ważnych okoliczności, wykazujących, że hydroelektrownia w Szyłanach może być siłą dynamiczną dla rozwoju przemysłu Ziemi Północno-Wschodnich.

Obecnie, kiedy wyłonili się możliwości finansowania tej imprezy, społeczeństwo ma chyba prawo żądać jej realizacji. Jeśli projekt hydroelektrowni w Szyłanach pozostanie w sferze projektów, jak pozostał port rzeczny w Druł i jak prawdopodobnie zostanie kolej Oszmiana — Lida — trudno będzie się oprzeć przed sugestią przysłowia dzieciennego: „chodź baj po ścianie w różowym kaftanie — czy powiedz jeszcze jedną bajkę, czy nie?”

Stanowczo. Nie.

Gerard Jurałowicz.



nawet najdrobniejsze

LITERKI NIE MECZA
OCZU W ŚWIEŁLE
NOWYCH ŻARÓWEK



TUNGSRAM
KRYPTON
-ŻARÓWKA, JAKIEJ
JESZCZE NIE BYŁO

Najmilszy podarek na św. Mikołaja

Św. Mikołaj ruszył w drogę i wkrótce do nas zawita. Stary, piękny zachęcając kazać pamiętać o miłych osobach. Lecz tu kłopot: co wybrać, co ofiarować, co mogłoby sprawić największą przyjemność?

Zdradzimy sekret: jest prezent, który kosztuje zaledwie 5 złotych, a może stać się wspaniałym 500-złotym podarkiem. To książeczka premiowana PKO V-ej serii, czyli „książeczka szczęścia”. Nazywają ją tak, ponieważ co 3 miesiące PKO rozlosowuje między posiadaczy książeczek premie za systematyczne oszczędzanie, sięgające od 50 do 500 zł. Otwierając książeczkę i wpłacając 5-złotową wkładkę stwarzamy obdarowanemu szansę zdobycia 500 złotych.

„Książeczka szczęścia” jest prezentem o wielkim znaczeniu wychowawczym, ponieważ zachęca do systematycznej oszczędności i obdarowywania, wnosząc co miesiąc wkładkę 5-ciu złotych, po 9 1/2

latach dojdzie niepostrzeżenie do sumy 600 złotych. Po upływie 9 1/2 lat przed wypłatą zaoszczędzonej sumy odbędzie się jeszcze losowanie dodatkowe, w którym jako nagroda za wytrwałość w oszczędzaniu przypadną szczęśliwym posiadaczom książeczek premie po 400 zł.

Książeczka premiowana jest najsławniejszym podarkiem dla młodzieży, pozwalając zebrać kapitał np. na późniejsze studia, najlepszym upominkiem dla młodego małżeństwa, dla rodziców małego dziecka, wreszcie dla wszystkich, bo kłóż nie pragnie uśmiechu losu, kto nie marzy o premiach kilkusetzłotowych i o zebrań kapitałku. „Książeczka premiowa — szczęścia połowa!”

Ażby ułatwić ofiarowywanie książeczek premiowanych V-ej serii na św. Mikołaja, PKO w Centrali i we wszystkich Oddziałach przyjmuje odrazu dowolną ilość wkładek miesięcznych z góry.

NAJTAŃSZY
TYGODNIK W POLSCE

PISMO DLA
MIESZKAŃCÓW WSI

GAZETA TYGODNIOWA GŁOS ZIEMI

Wychodzi w każdą niedzielę. Daje popularny przegląd wiadomości politycznych, społecznych i gospodarczych z całego tygodnia oraz artykuły fachowo-rolnicze.

Prenumerata roczna 2 zł.

Cena egzemplarza 5 gr.

Redakcja i Administracja: Wilno, Blisk Bandurskiego 4, tel. 3-40

Obroty żyrowe w starożytnym Egipcie

(Plon wyprawy archeologów polskich)

Wyprawa archeologów polskich do Egiptu, jak pokazała wystawa wykopalisk w Muzeum Narodowym w Warszawie i jak sędzić można z licznych publikacji, przyniosła bogaty i ciekawy plon naukowy. Oprócz dzieł sztuki wydobyto z ziem wielkie ilości skorupki glinianych i papyrusów na których, jak my dzisiaj na papierze, starożytni Egipcjanie pisali rachunki. Dzięki tym roślinnym i glinianym „skrawkom papieru”, których nieprzebrane skarby kryje w swoim wnętrzu ziemia Egiptu, możemy sobie dzisiaj odtworzyć obraz stosunków handlowych i kredytowych w czasach tak bardzo odległych od naszych.

Do najciekawszych urządzeń w starożytnym Egipcie należała niewątpliwie organizacja obrotu żyrowego, oparta na zbożu. Obrót żyrowy uchodzi na ogół jako wytwór czasów nowożytnych, związany z istnieniem gospodarki pieniężno-kredytowej. W świetle badań archeologicznych nad skorupkami glinianymi okazuje się, że mądry Egipcjanie już przeszło 2000 lat temu wynaleźli system obrotu żyrowego w wielu punktach przewidywania naszego dzisiejszego systemu. Zasada jego była następująca: po żniwach każdy chłop egipski, a ci stanowili gros ludności kraju, oddawał zebrane z pól zboże do spichrza państwowego i otrzymywał w zamian za to coś w rodzaju naszej dzisiejszej książeczki czekowej.

Dysponując odpowiednią ilością zboża zdeponowanego na swoim koncie, które w specjalnych warunkach klimatycznych i hydrograficznych Egiptu było zawsze mniej więcej jednego gatunku, mógł przy jej pomocy opłacać wszystkie podatki, spłacać zaciągnięte kredyty, przekazywać zboże do innych miejscowości, wcale tego zboża nie ruszając. Zarząd spichrza państwowego, połączony zazwyczaj z kasą państwa, prowadził obszerną korespondencję z właścicielami kont zbożowych, z zarządami spichrów w innych miejscowościach i z izbami rozrachunkowymi, które co jakiś czas odbywały posiedzenia dla wyrównania rachunków.

Państwo egipskie było średnio poważnym konsumentem zboża i zajmowało się poza tym eksportem zboża, które w formie podatków: zamiast pieniędzy otrzymywano od ludności.

Dzięki temu chłop nie musiał zaraz po żniwach rzucić dużych ilości zboża na rynek i nie wywoływał zniżki cen. Po całym kraju krążyły czeki zbożowe, jak dzisiaj czeki pieniężne, przyczyniając się do ożywienia gospodarki kraju.

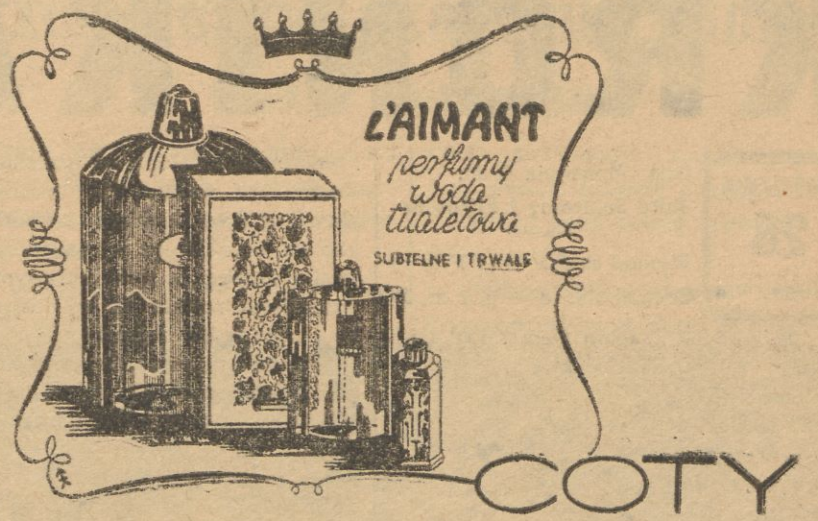
Oto treść takiego czeku zbożowego: „Dionizos, syn Dionizosa, do dyrektorów spichrza w miejscowości Anon. Proszę przekazać z mojego konta pszenicznego z roku 17 na konto Dionizosa, synu Fili-

kosa, 7 miar zboża, pisane siedem miar zboża. Dnia 11 miesiąca Farfi, w 18 roku panowania cesarza Hadriana”.

Jak widać z dokumentów, kontą zboża we prowadzone były według lat, co wiązało się z pewną zmiennością gatunku zboża z roku na rok w zależności od ilości nanieśionego mułu rzeczno.

Dzięki wykopaliskom poznajemy stosunki gospodarczo-społeczne, które i dla naszych dumnych ze swoich zdobyczy czasów, mogą być pouczające.

A. B.



ŻART NA STRONIE BALLADA o dwóch starszych panach

I.
W pewnym kraju, w pewnym mieście pewien bardzo ważny pan wiele wdzięku i niewieście, ma tych niewiast cały klan:
Wszystkie młode, wszystkie strojne wykształcone, bogobojne pracowite, sprytne, czynne energiczne i niewinne.
Każda przy nim kwilała kwitnie, jak begonia lub glicynie, a on jak ogrodnik przy nich: tu podleje, tam pęd przyniesie i tak z nimi się zabawia, tak je pielęgnuje, że można się zaciekawic co z nich ma i czego chce?

Nie zdrowego, skądże, skądże, ot — pogadać sobie mądrze o wzniosłości, o kulturze, sztuce i literaturze, poszybować śmiałym wzrotem w region Ducha, no a potem w wierne buzie długo patrzeć, w klasnym przejściu zbliżyć natrzeć, gdzieś czasami okiem tylnym plecy, albo ramie szczytną i t. d., a przede wszystkim czuć się dla nich takim bliskim takim wujciem czy kolegą, czuć, że wszystkie są dla niego, że przeżywać młodość ich może on, a więcej nikt.

II.
W tymże kraju, w tymże mieście inny bardzo ważny pan za nie wdzięku ma niewieście, za to chłopów — cały klan: wszyscy młodzi, wszyscy strojni wykształceni, bogobojni pracowici, sprytli, czynni energiczni i niewinni.
Każdy przy nim kwilał kwitnie jak begonia lub glicynie a on jak ogrodnik przy nich: tu podleje tam pęd przyniesie i tak z nimi się zabawia, tak ich pielęgnuje, że można się zaciekawic co z nich ma i czego chce?

Nie zdrowego, skądże, skądże, ot — pogadać sobie mądrze o wzniosłości, o kulturze, sztuce i literaturze, poszybować śmiałym wzrotem w region Ducha, no a potem w wierne buzie długo patrzeć, w klasnym przejściu zbliżyć natrzeć, gdzieś czasami okiem tylnym plecy, albo ramie szczytną i t. d., a przede wszystkim czuć się dla nich takim bliskim, takim wujciem, czy kolegą, czuć, że wszyscy są dla niego, że przeżywać młodość ich może on, a więcej nikt.

III.
No, a czas tymczasem zmyka, dzionki syplą za dzionkami, jeden przyk z pannami bryka, drugi przyk z kawalerami.

Czas się śpieszy nieustannie, rok za rokiem chyży bieży, z jednym przykiem kłosa panny, z drugim przykiem — kawalerzy.

A nam ciśnie się pytanie: cóż za osobliwa moda? cóż za straszne marnowanie życiodajnych sił Narodu.

Sił Narodu i zasobów. Przecież gdyby tak za kark wziąć i przegnać przyków obu leżby powstało par:

Wszystkie młode, wszystkie strojne, wykształcone, bogobojne, pracowite, sprytne, czynne, energiczne i niewinne (?)

J. OCZKO.

MATERIAŁY do „ŻARTU NA STRONIE” należy nadsyłać na adres „Kurjera Wileńskiego” dla ANATOLA MIKULKI.

W. M. Doroszewicz

KSIAŻKA

Mam przyjaciela. Młody, bogaty. O pracy pojęcia nawet nie ma.

Pewnego razu zaczął się żalić:
— Jeszcze przy śniadaniu, podczas obiadu, kiedy dokoła są ludzie — czuję się jako tako. Ale gdy zostanę sam? Straszne samopoczucie! Nie wiem, co ze sobą począć! Chodzi człowiek z kąta w kąta... Wszystkie myśli już się przewalkowały. Nie mogę znaleźć dla siebie miejsca...

— Spleen?
— Właśnie. Jakby temu zaradzić?
W ciągu roku nie obeszła się bez niego żadna premiera, żaden bal, żaden wieczór, koncert, zebranie, zawody, wyścigi...

Wszędzie był, i nic. Wszystko po dawnemu.
Balet, farsa, opera, operetka. Oglądał artystki bosa i obute.
Chodził rozveselać się na tragedie i śmiać się na polityczne bankiety.
Nieszczęśliwiec...

W rok potem chmurny odwiedził mnie:
— Nic.
— Nie przechodzi?
— Gdy dokoła ludzie, czuję się możliwie. Ale gdy tylko zostanę samotny — znowu ta sama historia. Nie, to już coś nienormalnego. Trzeba poradzić się lekarzy.

Odwiedził wszystkie moskiewskie znane komitety medycyny, jeździł do Petersburga, sprowadził jakąś sławę z Berlina. Był nawet u okulisty i u dentysty.
Jeden z lekarzy oświadczył:
— To z przepracowania. Pan widocznie dużo pracuje.
Drugi stwierdził podagrę.
Trzeci długo wypływał:
— Ile kieliszków wódki zwykły był pić ojciec nieboszczyk? Na jaką chorobę zmarła ciotka?

I uznał, że u niego:
— Nasłepstwa przebytej w dzieciństwie szkarlatyny.
Czwarty wskazał na konieczność podania się operacji:
— Wyciąć ślepa kieszka. Ślepa kieszka jest w tym wypadku czymś zupełnie niepotrzebnym. Zatrutą cały organizm.

Ale uprzedził:
— Taka operacja udaje się jedna na sto. Mimo to, radzę zaryzykować.
Piąty, szósty, siódmy, ósmy kolejno za lecali wyjazd do Vichy, Karlsbadu, do Nizy, do Kairu...
Cały rok spędził w miejscowościach uzdrowiskowych.
Wypił kilka beczek mineralnych wód. I powrócił:
— To nie miało sensu. Nie ulega wątpliwości, że to jednak istotnie jakieś niedomaganie organizmu. Trzeba zdecydować się na operację.
Wycięto mu ślepa kieszka.
Przez trzy miesiące walczył ze śmiercią.

Po wyzdrowieniu przyszedł do mnie zrozpaczony.
— Lepiej ci?
— Dopóki byłem chory, owszem, niczego nie odczuwałem. Nudy nie było. Jednocześnie z wyzdrowieniem zaczęły się stare dzieje. Nie stać mnie przecież na wycinanie każdego dnia po jednej ślepej kieszce!

I zadecydował:
— Anglię w takich wypadkach uciekają do podróży.
Pojechał w świat.
Umierał z pragnienia na piaszczach Sahary, smażył się w słońcu Indii, omal nie przeżył rozbitcia się statku podczas mussonów.

Zła przemiana materii przyspiesza starość

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby zła przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą, kuracją jest normowanie czynności wątroby

Otrzymywałem od niego pocztówki z Australii, z Meksyku, z wysp Sandwich. Znowu wrócił zrozpaczony:

— Anglikom, być może, pomaga... Ale mnie nie! Dosyć tego! Już znam przyczynę. To wynik kawalerskiego życia. Ożenił się.
Przeżył z żoną rok.
Był nieszczęśliwy w pożyciu małżeńskim.

Dwa razy był bliski samobójstwa. Wreszcie wziął rozwód!
— I rozwiodłem się, a nuda!
Był niepokieszony.
I oto onegdaj wpadł do mnie pełen radości i uszczęśliwienia.
— Wobraź sobie, znalazłem!
— Co znalazłeś?
— Środek na moją chorobę. Radkalny. Gwarantowany. Już odtąd żadnej nudy.

— A co ty zrobił?
— Kupiłem książkę.
— Książkę?
— Tak, gdy nuda — bierz książkę do ręki. Nawet nie zauważysz, jak zjeżdżasz czas.

Dodał:
— Coprawda, kosztowała rubla.
Tu czytelnik prawdopodobnie zachnie się i zechce zabrać głos:
— Niewiarogodne!
— Autor buja!
— Za kogo nas pan ma!
— To niemożliwe, żeby pański przyjaciel, przecierpiawszy pięć lat, wkońcu kupił sobie książkę!!!
— Niemożliwe.
— Wyglądało to inaczej. On przyszedł do pana, autorze tego opowiadania, i powiedział: — Słuchaj! A co, jeśli bym spróbował czytać? Chyba znalazła by się u ciebie jakaś tobie niepotrzebna książka?

Przeł. z ros. J. HUSZCZA.

W SĄDZIE.

Bully Smith zwierza się sędziemu.
— Panie sędzio, nie wiem, jak mam postąpić.
— Dlaczego?
— Złożyłem przysięgę, że będę mówił tylko prawdę, ale za każdym razem adwokat mi przeszkadza.

W SZKOCJI.

McNab przybiegł zdyszany do apteki.
— Co pan zrobił? Do lekarstwa dla mojej matki dodał pan strychniny zamiast chininy!
— Okropność! — woła aptekarz — policzyłem więc panu o szyling za mało!

ZAZDROŚĆ.

— Przyjrzyj się, drogi, temu futerku! Zakochałam się w nim!
— Chodźmy, bo ogarnie mnie szal zazdrości!

PODROŻAŁ.

— Ile więc chce pan za swego kota?
— Pięćdziesiąt franków.
— Zdaje mi się, że wczoraj wymieniał pan tylko sumę czterdziestu franków.
— Tak, ale wczoraj kot zjadł naszego kanarka.

ŚLUSZNY POWÓD.

— Słuchaj Moniek, dlaczego ty nie chcesz przyjąć Kuperwajsa na współnika do interesu?
— Bo on był kiedyś narzeczonym mojej żony, ale się z nią nie ożenił.
— No, to jest powód dla ciebie?
— Ja myślę. Nie chcę mieć współnika mądrzejszego ode mnie.

Córka Panamy



Senorita Dora Boyd, córka posła panamskiego w Washingtonie, podczas obchodu święta niepodległości Panamy w poselstwie bawi gości tańcami swej ojczyzny

KRONIKA

LISTOPAD
28
Niedziela

Dziś: Moneta B. M.
Jutro: Saturnina i Fijemona

Wschód słońca — g. 7 m. 15
Zachód słońca — g. 2 m. 59

posturzenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie dnia 27.XI. 1937 r.

Ciśnienie 745
Temp. średnia 0
Temp. najw. +1
Temp. najn. 0
Opad 2,6
Wiatr: połudn.
Tend. bar.: spadek, potem wzrost
Uwagi: pochmurno, śnieg.

NOWOGRODZKA

— Tydzień propagandy kupiectwa i rzemiosła chrześcijańskiego. Z inicjatywy Okr. Organizacji Miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego odbędzie się we wszystkich miastach i miasteczkach naszego województwa w czasie od 1 do 8 grudnia r. t. zw. „Tydzień propagandy kupiectwa i rzemiosła chrześcijańskiego”.

Program tego tygodnia, mającego na względzie spopularyzowanie handlu i rzemiosła chrześcijańskiego, ustala poszczególne miasta we własnym zakresie.

— Kurs dla referentów prasowych OZN. W dniach 4 i 5 grudnia br. odbędzie się w Nowogrodzie dwudniowy kurs dla referentów prasowych OZN z terenu wojew. nowogrodzkiego.

— Koncert w Ognisku. W poniedziałek dnia 29 bm. odbędzie się w Ognisku koncert artystów „ORMUZ-u” pp. Ben dera (bas), Tadeusza Kowalskiego (wiołaczela) i Sergiusza Nadgryzowskiego (akompaniament). Początek o godz. 20 m. 30.

— SPŁONĘŁY WARSZTATY STOLARSKIE W DWORCU. W dn. 24 bm. wskutek wadliwie urządzonych przewodów kominyowych spłonął budynek mieszczący stolarnię szkoły rzemiosł ks. ks. Salezjanów w miasteczku Dworzec, pow. nowogrodzkiego. Strafy wynoszą ok. 15.00 zł.

Najkorzystniej i najtaniej kupujemy
w firmie chrześcijańskiej
„Bławat Poznański”
Lida — Rynek
Ceny stałe Staranna obsługa

LIDZKA

— Zjazd wychowanków Szkoły Rolniczej w Berdówce. W niedzielę dnia 28 bm. odbędzie się zjazd wychowanków Szkoły Rolniczej w Berdówce koło Lidy.

— Pracownicy fabryki wyrobów gumowych „Unigum” w Lidzie dostali wypowiedzenia od dyrekcji fabryki z powodu jej zamknięcia, gdyż urządzenia fabryki, która mieściła się w budynkach browaru 8-ci Pupko, zostaną przeniesione do własnego gmachu fabrycznego przy ul. Zamkowej 17. Część zwolnionych robotników zatrudniona zostanie przy instalowaniu maszyn w nowym gmachu. Uruchomienie nowej fabryki „Unigum” nastąpi w pierwszych dniach stycznia 1938 roku. Ma ona zatrudnić około 150 osób.

— „Dzień Podchorążego”. W niedzielę, 28 bm. odbędzie się w Lidzie uroczystości połączone z zaprzysiężeniem podchorążych. W uroczystości wezmą udział organizacje o charakterze wojskowym i młodzież szkolna.

Program uroczystości ma przedstawiać się następująco:
O godz. 9.30 nabożeństwo; godz. 20.30 — zbiórka na zamku Gedymina; godz. 11.00 — przysięga, po której bez pośrednio odbędzie się defilada; godz. 18.00 — przemarsz oddziału podchorążych z koszar ulicą Szkolną i Suwalską do zamku Gedymina; godz. 18.30 — ognisko „przy którym odbędzie się specjalne widowisko pt. „Pogrzeb rekruta”.

W poniedziałek rano odbędzie się wspólne ćwiczenia polowe hufców szkolnych II stopnia i szkoły podchorążych.

— SKUTKI WÓDKI. W poniedziałek, dnia 22 bm. przed Sądem Grodzkim stanął dozorca robót miejskich Pułtoracki, oskarżony o to, że podczas zmiany nocnej przy pracy w Elektrowni Miejskiej, będąc podchmielony pobił robotnika Wilbaha Władysława.

Przed sądem dozorca Pułtoracki prosił o zgodę. Wobec zgody Wilbaha, sąd sprawę umorzył, a Pułtoracki zobowiązał się zapłacić Wilbahiowi tytułem odszkodowania zł. 15.

To są skutki uchwały Rady Miejskiej w Lidzie w sprawie wydawania robotnikom wódki podczas pracy.

NIEŚWIESKA

— Junacki Hufiec Pracy stacjonujący od dłuższego czasu we wsi Pogorzela, gm. sinawskiej, pow. nieświeskiego, w związku z ukończeniem okresowych prac inwestycyjnych, żegnał ostatnio niezwykle uroczysto swój teren pracy. Junacy dla upamiętnienia swego pobytu w nad-

granicznym powiecie w godzinach pozasłużbowych wybudowali własnym w, siłkiem z drzewa, kamieni i cementu piękną kaplicę, upiększając jej wnętrza malowidłami i rzezbą w stylu ludowym. Kaplica wzniesiona została na wyniosłym pagórku i ogrodzona dębowym płotem.

Ponadto junacy ofiarowali miejscowej szkole powszechnej nową biblioteczkę 100 tomową oraz 30 zł na szafkę biblioteczną.

W przeddzień wyjazdu miejscowa ludność młodą junakom urządziła pożegnalną wieczornicę. Dość obszerna świetlica nie mogła pomieścić życzliwych mieszkańców. Po wspólnej uczcie odbyła się zabawa przy dźwiękach orkiestry ludowej. Uzyskany dochód z zabawy około 200 zł junacy również oddali w całości na książki i zeszyty oraz na odzież dla najbardziej potrzebującej miejscowej szkoły.

Poświęcenia kaplicy dokonał ks. kapelan Mikuczewski. Podniosłe przemówienie wygłosił tłumnie zebranej ludności komendant hufca mjr. Geronis.

Por. Kopeć wręczył jeszcze kierownikowi szkoły Józefowi Nawrotołowi kilkanaście par buciaków dla biednych dzieci.

— Staraniem kierownika szkoły w Błażynie, gm. Kleck urządzona została zabawa taneczna, dochód z której przeznaczono na budowę szkoły powszechnej.

Na zabawie urządzono wędkę szczęścia, dochód z której przeznaczono na LOPP.

— Za co żona będzie więcej się gniewać! Aleksandrowicz Jan, zam. w N. S. wieży, powiadomił posterunek, że onegdaj w nocy w mieszkaniu kobiety lekkich obyczajów Chraszczyńcowiczówny, przy ul. Podwalnej u której nocował, zginęło mu 100 zł. Ponieważ Aleksandrowicz cały dzień spędzał na pijanisławie — policja przypuszcza, że w obawie przed swą rodziną żoną kradzież symuluje.

BARANOWICKA

— Połączenie Kas Bezprocentowych. W dniu 26 bm. odbyło się posiedzenie Zarządów Bezprocentowych Kas przy Zw. Rzemieślników Chrześcijan i Związku Kupców Polskich. Oba zarządy uznały, że połączenie kas bezprocentowych przyczyni się do stworzenia jednej solidnej instytucji zapomogowej dla rzemieślników i kupców chrześcijan. W tym też celu wyznaczono zostało na dzień 10 grudnia br. walne zebranie wszystkich członków kas bezprocentowych w lokalu Związku Kupców Polskich przy ul. Staszycza Nr. 13, gdzie odbędzie się wybór naczelnej rady kasy, oraz rozważana będzie sprawa zdoływania środków na utrzymanie biura Kasy Bezprocentowej.

— Posiedzenie Komisji Pow. Organ. Wsi. W sali Wydziału Pow. odbyło się posiedzenie organizacyjne komisji w sprawach wiejskich, w którym wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. Przedyskutowano program pracy i postanowiono zwrócić większą uwagę na prace kulturalno-społeczne w świetlicach.

Jak pielęgnować urodę zimą, Jak usunąć przedwczesne zmarszczki, Jak zachować młodzieńczy wygląd — bezpłatnie wskaże p. Wanda Sobolewska dyplomowana absolwentka kursów dr. J. Świątalskiej w dn. 5, 6 i 7 grudnia br. Wobec ograniczonej ilości zaproszeń, które wydajemy bezpłatnie prosimy o wcześniejsze zarezerowanie godzin. — Skład Apteczny i Perfumeryjny M. ROZENHAUS, Baranowicze, Szeptyckiego 51.

Kino „APOLLO” w Baranowiczach

Od 26.XI 1937 r. wyświetla film polski

Papa się żeni

W rolach głównych:
Benita, Bodo i Fertner

SZCZUCZYŃSKA

— Zebranie Zarządu Wiejskiego OZN. Odbyło się zebranie Zarządu Gminnego OZN, gminy szczuczyńskiej. Na zebraniu ustalono plan pracy, po czym zarząd złożył szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej działalności. W dniu 5 grudnia postanowiono zwołać Walny Zjazd Sympatyków OZN gminy szczuczyńskiej. — Przewodniczący zebraniu: pp. Siergiej i Wójt Kołupażyło-Rudziejewski.

— Sekretarzem Wydziału Powiatów w Szczuczynie został p. Lipczyk Bronisław.

— Doroczne Zebranie Rady OTO i KR. 25 bm. w lokalu Wydziału Pow. odbyło się doroczne zebranie rady OTO i KR.

Sprawozdanie z prac złożył p. Rosławowski, prezes Rady. Ze sprawozdania wynika, że praca rolnicza w powiecie wykazuje ciągły postęp. Ilość szkółek rol-

Zgon d-ra Józefa Sleszyńskiego

Wczoraj w kronice „grodzieńskiej” po dalimy wiadomość o nieszczęśliwym wypadku ze znanym w Grodnie chirurgiem dr. ppik. Józefem Sleszyńskim, który przejechał został przez samochód.

Zaraz po wypadku do chorego wezwano dwóch wybitnych chirurgów: prof. Michejda z Wilna i dr. Orłowskiego z Warszawy. W nocy z czwartku na piątek chorego poddano operacji.

Wczoraj, dn. 26 bm. dr. Sleszyński zmarł. Dr. Sleszyński liczył lat 48. (g)

OZIŚNIEŃSKA

— NAPAD. Helena Łazar, zam. w Łuckach, zameldowała policji, że w dniu 24 bm. około godz. 21.30 została napadnięta w Łuckach przez znanego jej z widzenia osobnika, który uderzył ją dwa razy w twarz, a następnie wyrwał jej z rąk torebkę z zawartością 32 zł. w gotówce i zbiegł. W związku z tym wypadkiem zatrzymano Władysława Wiśniewskiego w którym poszkodowana poznała sprawcę. Wiśniewski jest również mieszkańcem Łuck. Torebkę znaleziono bez gołówek w pobliżu miejsca wypadku.

— ŚMIERĆ W STUDNI. W dn. 22 bm. w czasie kopania studni w kol. Raczkówka, gm. dokszyckiej, u Szymona Kolagiewskutek obsunięta się ziemia została za sypany na głębokość 8 mtr. Piotr Zmiforodan, m-c wsi Komajsk. Pomimo natychmiastowej akcji ratunkowej Zmiforodan — zmarł.

MOŁODECZAŃSKA

— Czy słuszna decyzja? Grono rodziców złożyło za pośrednictwem Zarządu gminnego w Kraśnem u/Uszą podanie do Dyr. Kolei Państw. w Wilnie o zatrzymanie pociągu szkolnego na przejeździe ulicy Mickiewicza w Mołodeczynie — dla wysiadania dzieci, uczęszczających do szkół w Mołodeczynie. Prośbę rodziców Dyrekcja załatwiła odmownie, motywując brakiem urządzeń dla wsiadania i wysiadania, wskutek czego bezpieczeństwo publiczne rzekomo mogło być zagrożone. Czy te obiekcje są słuszne? Dałoby się przecież urządzić jakieś prowizoryczne peroniki, a skróciłoby się o 2 kilometry przebieg, którą obecnie mają do przebycia dzieci ze stacji do szkół.

GRODZIEŃSKA

— Na terenie Grodna powstał Oddział Związku Techników R. P., zrzeszający wszystkich techników ze średnim wykształceniem z podziałem na sekcje: budowlano-drogową, wodno-kanalizacyjną, wodociągową, mierniczą, elektryczną i mechaniczną.

Związek postawił sobie za zadanie przyszyć z pomocą społeczeństwu w rozwiązywaniu zagadnień technicznych.

— Zale mieszkańców ul. Smoczej. — Prosimy jesteśmy zwrócić uwagę Zarządu Miejskiego na wprost egipskie ciemności, panujące na ul. Smoczej.

Na całej tej ulicy nie ma ani jednej latarni elektrycznej.

Ulica ta nie ma chodników i nawet jezdnie nie jest uregulowana, wobec czego przebieg ulicą jest wprost niemożliwy. Zainstalowanie jakich 4 punktów świetlnych jest konieczne.

— 25 wieśniaków skazano za rozkradanie schronu fortyfikacyjnego. W ub. czwartek na ławie oskarżonych Sądu Okr. zasiadli mieszkańcy wsi Łososa i Pyski: Albert Makarewicz, Grzegorz Konon, Józef i Michał Krukowscy, Wiktor Makarewicz, Piotr i Wandalin Iwaniszewscy, Fr. Jan Makarewicz, Jan Skarbiński, Szymon i Bronisław Dorachowie, Józef Wójcilewicz, Stanisław Malewicz, Kazimierz Kamiński, Michał Todyrk, Edward, Antoni i Jan Malewiczowie, Józef Łabanowski, Piotr Łozowski i Czesław Malewicz, oskarżeni o kradzież szyn kolejowych ze schronu fortyfikacyjnego, pochodzącego z czasów wojennych.

Oprócz wyżej wymienionych na ławie oskarżonych zasiadali jeszcze soltyś wsi Adolf Malewicz i dwaj kupcy grodzieńscy Michał Kupski i Abram Rapp, oskarżeni o paserstwo.

Rozprawę prowadził sędzia Sapięko, oskarżenie wniósł p. wiceprok. A. Ostrowski, obronę zaś pp. adw. Jeśman, Frank i Glinfeld.

Oskarżeni przyznali się do sprzedaży szyn, lecz tłumaczyli się nieświadomością.

Sąd ogłosił wyrok skazujący Piotra Iwaniszewskiego na 2 lata więzienia, Michała Kupskiego na 2 lata więzienia i 500 zł. grzywny, Rapa na 6 mies. aresztu.

Pozostałych oskarżonych sąd skazał na 1 rok więzienia każdego.

Wykonanie kary Wand. Iwaniszewskiego, Fr. Makarewiczowi i Abramowi Rappowi sąd zawiesił.

— Wypadek samochodowy. Onegdaj około godz. 16 na ul. Brygidzkiej przed domem nr. 12 samochód osobowy Nr. A 20.333, prowadzony przez nieznanego szofera, najechał na 9-letniego Szwacha Oszerę, zam. przy ul. Nochima.

Dziecko zostało lekko poranione.

— Co grają w kinach! Apollo: „Czar Cyganerii”; Pan — „Dybuk”; Maleńkie — „Kaprys milionera”; Helios — „Pod dwiema flagami”; Uciecha — „Promenada miłości, i „Serca ze stali”.

List do Redakcji

— Szanowny Panie Redaktorze! — W „Kurjerze Wileńskim” z dnia 25 listopada 1937 r. w artykule sprawozdawczym z rozprawy sądowej pod tytułem „Wozili piasek... Antoni Wojcieszek prze grał proces” jest wzmianka, że św. wiceburmistrz Jodko zarzuca mi, jakoby uśiłował za podrobionym kwitem pobrać z kasy Zarządu Miejskiego w Lidzie po raz drugi pieniądze. Wobec powyższego proszę Pana Redaktora o umieszczenie w poczynym piśmie pańskim poniższego oświadczenia:

Nieprawdą jest abym kiedykolwiek uśiłował za podrobionym kwitem względnie innym dokumentem pobrać po raz drugi pieniądze. Natomiast prawdą jest, że w czasie mej trzyletniej pracy na robotach prowadzonych przez Zarząd Miejski w Lidzie nigdy kwitów nie podrobiłem i ze strony Zarządu Miejskiego w tej sprawie zarzutów nie miałem. Dowiedzialem się tego dopiero w toku zeznań przed sądem św. Jodko.

Czuając się znieważonym skieruję sprawę przeciwko p. W. Jodko o oszczerstwo do sądu.

Z poważaniem

B. Korobacz.

PIŃSKA

— Nadużycia w referacie melioracyjnym. W referacie melioracyjnym miejscowego Wydziału Powiatowego obejmującym trzy powiaty — piński, łuniniecki i stoliński, na skutek przeprowadzonej rewizji wykryte zostały nadużycia pieniężne i służbowe.

Nadużyć tych dopuścił się kierownik referatu E. Bucki, którego osadzono w więzieniu. Szczegółów na razie, ze względu na toczące się śledztwo, podać nie możemy.

— Plaga nożownictwa. W pow. koszyrskim we wsi Chocieszów w czasie wesela Stefan Duda zadał Szymonowi Zaluskiemu ciężką ranę nożem w szyję. W tej samej wsi Szymon Gęsior poranił w łopatkę i rękę Jana Kozioła.

W czasie zabawy tanecznej we wsi Rubel, pow. pińskiego między Stefanem Kyrkło a Al. Korodojem powstała bójka, podczas której Korodoj uderzeniem noża w okolicę serca położył swego przeciwnika trupem na miejscu. Zabójca został aresztowany.

— Czego nie kradną! Opodal wsi Kruglewicze, pow. kosowskiego skradziono przeto mostu długości około 2 mtr. na torze kolejki wąskotorowej.

— Pobili i ograbili. Dwaj nieznani napastnicy pobili kogoś promu na rz. Mucha wcu zamieszkałego w Brześciu (Polna 9) Włodzimierza Bieleśzajewę, przy czym w czasie szamotaniny się zginął mu z kieszeni srebrny zegarek i 37 zł. gotówką.

— Czyn godny naśladowania. Dyrekcja kina „Casino” w Pińsku ma wyświetlać w dniu 13 grudnia film pt. „Człłata Księżycowa” z udziałem Ignacego Padarewskiego, przy czym cały dochód przeznaczą na cele pomocy zimowej.

Jednocześnie wszyscy obecni złożą swe podpisy w specjalnie zamówionym albumie, który będzie wysłany znakomitemu pisanie polskiemu.

Wykonanie i projektowanie albumu będzie prawdopodobnie powierzzone znajemu art.-mal. T. Ławrowowi.

Wścikizna w pow. oszmiańskim

W pow. oszmiańskim zainicjowano wypadki wściekłych psów. W związku z tym starosta oszmiański wydał zarządzenie o konieczności trzymania psów na łańcuchu, co umożliwi zwalczanie epidemii. Do obecnej chwili wybito około tysiąca waleśających się psów. Były też wypadki pokąsania przez wściekłe psy ludzi.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Dziś dwa przedstawienia
o g. 4 pp. — ceny propagandowe
KWIAT HAWAJU
o g. 8.15 w. — ceny niższe
WRÓG KOBIET

„Porządek” na podwórku

Helena Pakciowa (Tokarska 4) zameldowała policji, że w dniu 29. IX. 37 r. o godz. 22 mąż jej Ignacy Pakciow przechodząc przez podwórze domu nr. 30 przy ul. Stefańskiej wpadł przez nieostrożność do dołu głębokości około 2 m. i doznał złamania kregosłupa. Pakciow od chwili wypadku dotychczas znajduje się w szpitalu kolejowym. Dół nie był zabezpieczony.

Uwaga Kupców i Dekoratorów

Do dekoracji wystaw sklepow. i lokali

TEKTURA FALISTA

w różnych kolorach

i PAPIERY DEKORACYJNE

Władysław BORKOWSKI

Wilno, Mickiewicza 5, tel. 372

KRONIKA

WILEŃSKA

Przepowiednia pogody według PIM-a na 28 listopada 1937 roku:
Pogoda zmienna z przelotnymi opadami, zwłaszcza na wschodzie, a z większymi rozgłoszeniami na północ-zachodzie i w środku kraju.
Parustopniowe ochłodzenie.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Sapieżnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (Św. Józefa 2) i Zastawskiego (Nowogródzka 89).
Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyr (Legionów 10) i Zajczkowski (Witoldowa 22).

HOTEL „ST. GEORGES”
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Hotel EUROPEJSKI
Pierwszorzędny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

AKADEMICKA

— **Koło Filozoficzne studentów USB.** dnia 29 bm. (poniedziałek) urządza w lokalu Seminarium Filozoficznego (Zamkowa 18) X-te (214) zebranie naukowe, na którym wygłoszony zostanie referat p. t. „Społeczeństwo, a moralność jednostki”. Po referacie dyskusja. Początek o godz. 20-ej. Goście mile widziani.

— **Akademickie Koło Misyjne** zawiadamia, że dnia 28 bm. w lokalu własnym (Wielka 64) odbędzie się Zebranie Ogólne, poprzedzone mszą św. o godz. 9-ej z referatem kol. T. Bendiga.

Obecność członków konieczna.
Goście mile widziani.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— **Odczyt p. Georges Rousseau.** We wtorek 30 bm. o godz. 19-ej w Auli Kolumbowej Uniwersytetu p. Georges Rousseau wygłosi odczyt p. t. „Une cure de gaieté au pays de Marseille (audition commentée)”, steraniem Towarzystwa Polsko-Francuskiego w Wilnie. Wstęp wolny.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R.** w poniedziałek 29 listopada r. b. w 107 rocznicę bohaterskiego czynu podchorążych, obchodząc doroczne „Święto Podchorążych Rezerwy” urządza w lokalu własnym przy ul. Orzeszkowej 11-a m. 1 odczyt kpt. dypl. rez. Dunin-Borkowskiego Piotra na temat „Powstanie Listopadowe”, na który jak najliczniej zaprasza swych członków i wprowadzonych gości.

— **Na posiedzeniu Sekcji Historii Sztuki T. P. N.** które odbędzie się w dniu 29 listopada (poniedziałek) o godz. 7 wieczór w sali Seminarium Archeologii klasycznej USB, ul. Zamkowa 11, będą wygłoszone referaty dr. Wandy Rewieńskiej „Ze studiów nad rozplanowaniem osiedli wiejskich w półn.-wsch. Polsce” oraz E. Topacińskiego „Nowe dane z dzieł pałacu Sapieżnickiego na Antokolu”.

APARATY ESBROK-RADIO

czarująco grają

Festival — 7-mio obwodowa luksusowa superheterodyna najwyższej klasy
Magnes — wieloobwodowy rewelacyjnej konstrukcji odbiornik przodujący w swej klasie
Heros — aparat wieloobwodowy baterijny (4 lampy) i uniwersalny (5 lamp)
Favorit — luksusowa 3-lampowa jednoobwodówka

Do nabycia w całym kraju

„EKONOMIA”

Baranowicze, Szeptyckiego 50, tel. 97

poleca **BRON, AMUNICJĘ** i przybory myśliwskie.
Zapalniczki i kamyczki monopolowe do zapalniczek oraz **karty do gry** brydżowe, pokerowe i inne.

RADIOODBIORNIKI modele 1938 r. „ECHO” P. Z. T.

są do nabycia w firmie

Rożnowski i Karaś Baranowicze, Nowogródzka 2
APARATY 231Z sprzedajemy częściowo za pożyczkę inwestycyjną względnie konsolidacyjną

ZABAWY

— **Koncert chóru „Echo”.** W niedzielę dnia 28 bm. w sali Sniadeckich USB z okazji dorocznego święta ku czci Patronki muzyki i śpiewu, św. Cecylii, odbędzie się koncert chóru „Echo”, który pod batutą profesora Władysława Kalinowskiego wykona szereg utworów kompozytorów polskich i obcych. Oprócz chóru „Echo” w koncercie weźmie udział p. Gabzewiczowa (sopran), która przy akompaniamencie prof. Gałkowskiego odśpiewa kilka aryj i nastrojowych pieśni.
Bilety w cenie od 30 groszy do 2 zł. do nabycia w dniu koncertu w kasie przy wejściu. Początek koncertu o godzinie 19.30.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Popołudniówka** Dziś, w niedzielę dn. 29 listopada o godz. 4.15 ukaże się po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowym, współczesna sztuka w 10-ciu obrazach Lavery’ego „Pierwszy Legion”. Ceny miejsc propagandowe.

— **Wieczorem** o godz. 8.15 — Teatr gra w dalszym ciągu, ciesząc się nadzwyczajnym powodzeniem, doskonałą współczesną komedię w 3-ach aktach (5-ciu obrazach) Stefana Bekeffego (przekład Karola Romockiego) p. t. „Nieusprawiedliwiona godzina”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— **Dziś** o godz. 8 min. 15 operetka „Wróg Kobiety”. Ceny znizowane.

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś o godzinie 4 p. p. po cenach propagandowych ukaże się raz jeszcze „Kwiat Hawaju”.

— **Najbliższa premiera.** Codziennie odbywają się próby z najnowszej operetki Kalmana „Diabelski jeździec”.

— **Carmen w Lutni.** Dzień szósty grudnia będzie dniem wielkiej atrakcji artystycznej w „Lutni” bowiem Wanda Wermińska, na czele zespołu artystów Opery Warszawskiej, w dniu tym wystąpi w Lutni w operze „Carmen” Bizeta.

— **Królowa śniegu.** Pod powyższym tytułem teatr Lutnia w dniu 5 grudnia wystawi popularną bajkę Andersena w opracowaniu scenicznym W. Stanisławskiej.

— **Koncert krymski.** Dnia 2 grudnia r. b. o godz. 20 m. 15 w Sali b. Konserwatorium (ul. Końska 1) Tatarzy z Rumunii wystąpią z koncertem na program którego złożą się: muzyka, śpiew i tańce w strojach narodowych. Szczegóły w afiszach.

Bole REUMATYCZNE I ARTRETYCZNE
NAJWIĘCEJ DOKUŻAJĄ PODCZAS ZIMNYCH NIEPOGODY
MAŚC PRZECIWREUMATYCZNA OSMOGEN GASECKIEGO
i PŁYN PRZECIWREUMATYCZNY DO KĄPIELI „OSMOGEN” KOJA TE BOLE.

Auto w płomieniach

W pobliżu hal miejskich wczoraj wieczorem nagle stanęło w płomieniach auto ciężarowe, kierowane przez szofera Edwarda Sajko (Legionowa 6).
Gasząc płomienie Sajko dotkliwie poparzył ręce i zniszczył płaszcz.
Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie ratunkowe. Straż pożarna ogień ugasiła.

Hochsztaplerzy — wydewigrosze

Na skutek listów gończych zostali aresztowani znani oszuści „jubilerzy” M. Kaufman, W. Horn i A. Rzekak. Dokonali oni licznych oszustw przez sprytną zamianę złota na małowartościowy stop metalowy.

Miedzy innymi ofiarą ich padł jubiler lwowski Maksymilian Korner, któremu sprzedali 5 kilogramów 300 gr „złota” po chodzącego z Hiszpanii, za sumę 9 tys. 500 zł. Podczas wręczania złota, zamienili oni sprytnie sztabki złota na sztabki małowartościowego metalu.

Podobno ofiarą ich oszusta padli również dwaj jubilerzy wileńscy.

Strzelanina po akademii „Bundu”

6 osób zatrzymano

Wczoraj, jak donosiliśmy odbywała się w sali Miejskiej akademii, z okazji 40-lecia założenia partii „Bundu”, która powstała w Wilnie.

Na uroczystą akademię przybyli również delegaci z Warszawy.

Po skończonej akademii, która odbywała się w sali przy ul. Ludwisarskiej 4,

gdy publiczność zaczęła wychodzić, przy wejściu rozległy się nagłe strzały.

Wśród publiczności powstała zrozumiela panika.

Policja interweniowała natychmiast. Przypuszczalnie strzelano ze straszaków.

6 członków organizacji młodzieży bundowskiej, t. zw. „Cukunfi” przytrzymano.

Zjedn. Zakł. Włókiennicze K. Scheiblera i L. Grohmana Spółka Akcyjna w Łodzi

urządzą w dn. od 25 listopada do 24 grudnia b. r. **sprzedaż przedświąteczną** swoich wyrobów po cenach fabrycznych w wyłącznej firmie

Skład Manufaktury G. i I. Izykzonowie

Baranowicze, Szeptyckiego 27

Jednocześnie firma G. i I. Izykzonowie poleca: Wielki wybór wyrobów jedwabnych, wełnianych i bawełnianych i materiałów na płaszcze damskie. Ceny niskie



B. Mitropolitański

Baranowicze, Szeptyckiego 24, tel. 280

Wyłączna sprzedaż

znanych aparatów radiowych

światowej marki **TELEFUNKEN**

SUPERHETERODYNY prądowe i baterijne o minimalnym zużyciu prądu i niskiej cenie

CZARUJĄCY TON APARATÓW

„ESBROCK-RADIO”

podbija wszystkich radiosłuchaczy.

Demonstruje i sprzedaje

S. Gierasimowicz, Baranowicze, Mickiewicza 5
Warunki dogodne.

Warunki dogodne.

NAJLEPSZE ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE

wykonuje — znany

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY „FANTAZJA”

Baranowicze, Szeptyckiego 49

Orzeł napadł na dziecko

W okolicy Olity na Litwie został zastrzelony duży orzeł morsk, którego skrzydła miały 2,20 m. rozpiętości. Również w lasach okolicznych zauważono kilka orłów morskich, z których jeden zaatakował na wet małe dziecko. Osobom nadbiegłym z pomocą, udało się dziecko uratować. (Pat).

RADIO

NIEDZIELA, dnia 28 listopada 1937.
8.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi: gazeta rolnicza. 8.30 Informacje dla Wsi Północno-Wschodnich. 8.40 Muzyka na dzień dobry. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki św. Jana. Kazanie wygłosi ks. prof. dr. Michał Sopoćko. 10.30 „Opierzyny” — transmisja z Placu Alarmowego Koszarów Pułku Strzelców Podhalańskich. 11.30 Muzyka popularna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 „W świetle ramy” — felieton teatralny Tadeusza Łopalewskiego. 13.10 „Gamajda” — opowiadanie Feliksa Ankersteina z życia KOP. 13.30 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry wileńskiej. Barbara Halmirska i Kazimierz Dembowski — śpiew. 14.30 Transmisja z uroczystości odsłonięcia pomnika gen. Józefa Sowińskiego. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 „Andrzejkowe wróżby” — reportaż z płt. Adam Berwaldta. 16.05 „Aniela i życie” — powieść mówiona. 16.20 Podwieczorek przy mikrofonie. 17.00 Chwila Biura Studiów. 18.05 Recital fortepianowy Zbigniewa Drzewieckiego. 18.30 W hołdzie Stanisławowi Wyspiańskiemu — transmisja z krypty zasłuszonych na Skałce. 18.45 Teatr Wrobrański. 19.45 Co słychać na świecie — opowieść Sergiusza Soroka. 19.55 Wieczór świetlicowy „Ostojni mazur” — wykona zespół Kaskada. 20.30 Program na poniedziałek. 20.35 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Fragment międzyszkolnych zawodów pływackich w Łodzi. 21.15 „Licytacja niosenek” 22.00 Opowieść o Mozarcie — „Figaro” i „Don Juan”. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Koncert życzeń. 23.30

POCIĄG POPULARNY DO RZYMU

28/XII — 5/1
Połączona ze zwiedzaniem Wiednia (Kahlenberg), Wenecji, Padwy i Neapolu

190.— zł.

Ilość miejsc ściśle ograniczona. Informacje i zapisy w kolejności zgłoszeń.

WAGONS-LITS/COOK
Warszawa, Krak. Przedm. 42 i oddziały

KONRAD TRANI

79

ZEMSTA

Kiedy pomyślała o Piotrze, serce ścisnęło się jej żalem. Nie mogła dla niego nic zrobić przed otrzymaniem jakiegokolwiek znaku życia z więzienia. Szybko otarła łzy cisnące się do oczu. Mój Boże, co za skomplikowana sprawa! Kto zabił Henri’ego? Adams? Polly przysięgała na wszystkie świętości, że on, dzentelman z Sumatry, był dla niej wyjątkowo niesympatyczny.

Z rozmyślań tych wyrwał ją przenikliwy dzwonek telefoniczny.

— Pani Madeleine? Czy zauważyła pani notatkę o knajpie przy Fisherman Street? — zapytała podniecona Jenny. — To z pewnością ten sam lokal, o którym wspominał Gaston. Trzeba tam zajrzeć... Tak! Kiedy?

— Późną nocą. Wcześniej nie miałoby sensu. Życie nocne Londynu z pewnością nie różni się od życia nocnego Paryża. Przed północą w żadnym lokalu nie spotka się człowieka, który mógłby nam powiedzieć coś interesującego!

— Dobrze! Wobec tego przyjeżdżam po panią o jedenastej do Greyhill.

— Sprytna osobka z tej mojej paryskiej koleżanki — pomyślała Jenny, odkładając słuchawkę.

Obydwie kobiety powoli posuwały się ciemną uliczką portową. Odrapane domy spoglądały na nie ślepymi oczami nieoświetlonych okien.

Nieprzyjemna okolica — pomyślała Jenny i machinalnie namacała ukryty w torebce rewolwer.

Madeleine była zupełnie spokojna i opanowana. — Bogu dzięki, że mam przy sobie broń — szepnęła wreszcie Jenny, nie mogąc opanować wzmagającego się zdenerwowania.

— Tak? Wobec tego proszę o ostrożność. Nie chciałabym paść ofiarą pani nerwów — odpowiedziała sucho Madeleine. — Prawdę mówiąc, nie spotkałam jeszcze kobiety, która potrafiłaby obchodzić się z rewolwerem. Najwidoczniej jest to narzędzie zbyt hałaśliwe, jak na kobietę wrażliwość.

Weszły w Fisherman Street. Uliczka była mała i wąska. Bez trudu znalazły knajpę, o którą ich chodziło. Drzwi wejściowe były zamknięte na potężną kłódkę...

Spojrzały na siebie zmieszane.

— Co za gęś ze mnie — bąknęła wreszcie Madeleine. — Mogłam się przecież domyślić, że tak będzie...

Jenny nie kryła rozczarowania. Wszystko zapowiadało się niezwykle interesująco, miała przecucie, że czeka je sukces, aż tu nagle okazuje się, że buda zamknięta na cztery spusty!

— Ciekawe, dokąd schronili się stali bywalcy knajpy — zadawała sobie pytanie Madeleine.

Orjentowała się doskonale w psychologii podziemnego świata i wiedziała, że przestępcy przyzwyczajeni są do swojej ulicy, do swego szynku, jak koty do domu, w którym się urodziły. Są przynajmniej bardzo prymitywnymi i niełatwo rezygnują z przyzwyczajenia. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, ci wszyscy, którzy nie zostali aresztowani w związku z aferą narkotyczną i mają względnie czyste sumienie, zadowolili się w jakimś pobliskim lokalu.

Ruszyły tedy na poszukiwania i już na najbliższym rogiem odkryły niewielki bar, z którego dobiegał zgiełk głosów i chrapliwe dźwięki gramofonu.

— Wejdziemy tutaj — powiedziała Madeleine.

Potem przyjrzała się Jency.

— Za mało szminki — zaopiniowała. — Przy pani jasnej cerze trzeba róż nakładać poprostu łopatą. Nie wolno wyglądać zbyt świeżo, bo to wywrze podejrzenie wrażeń.

Podala jej swoją puderniczkę, róż oraz pomadkę do warg. Przy skąpem świetle latarni ulicznej Jenny podkreśliła wargi, pogłębiła cienie pod oczyma i przyściemniła brwi.

— Wyglądam teraz jak kłown — jęknęła.

— Wszystkie kobiety, które zarobkują w tych okolicach, nie mają pojęcia o szminkowaniu — uspokoiła ją Madeleine.

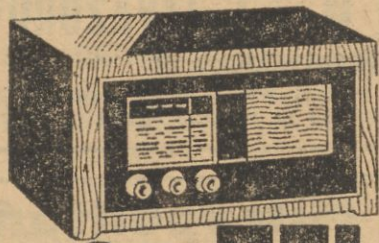
(D. c. n.)



50% oszczędności prądu daje

„Fenomen” Mz

przy pełnej wydajności i światowym zasięgu, przez zastosowanie rewelacyjnego układu „EKONOMIZATOR PRĄDU”. TELEFUNKEN-FENOMEN Mz. zużywa 25 watów prądu t.j. tyle co mała żarówka. **OSZCZĘDNOŚĆ NA PRĄDZIE WYNOŚI OKOŁO zł. 3.60 miesięcznie**, co stanowi 18% raty miesięcznej za ten odbiornik. „EKONOMIZATOR PRĄDU” jest zastosowany jedynie w superze Telefunken-Fenomen Mz., stwarzając z niego najoszczędniejszą superheterodynę na rynku; a dzięki wysokim wartościom technicznym, wspaniałemu tonowi, niskiej cenie, wygodnym słuchom, stanowi najodpowiedniejszą superheterodynę dla wszystkich SUPER FENOMEN z „EKONOMIZATOREM PRĄDU”. Cena zł. 289.- za gotówkę. Na raty: zaliczka zł. 20.- i 16 rat miesięcznych po zł. 20.-



Radio TELEFUNKEN
harmonia tonów-symbol jakości

Browning „PIORUN”

ściśle w/g rysunku z bezpiecznikiem!

Sensacyjna nowość 1937!! Fason belgijski! Typ 6-cio m/m! Repetuje się przed każdym strzałem i automatycznie wyrzuca łuski! Huk ogłuszający! Idealna obrona przed napadem! Wykonanie luksusowe: lufa pięknie oksydowana, rękojeść kryta błyszczącym bakelitem! Waga 250 gr., długość 10 cm., szerokość 7 cm. Gwarancja fabryczna na 5 lat! Cena tylko zł. 6.95, 2 sztuki zł. 13.50. Sętka naboju systemu „Flobert” z 3.65. Pi ci się przy odbiorze. Adres: Przedstawicielstwo „PERFECTWATCH”. Wydział 264, Warszawa 1, ul. Marińska 11-1. Uwaga: Wystrzegajcie się taniej tandety, polecajcie przez pokątnych sprzedawców. Zadzwońcie wszędzie w sklepach tylko automatów „PIORUN” z bezpiecznikiem!



Wyłączna sprzedaż

RADIO-PRĄD IKA-RADIO

Wilno, Wileńska 8
Dogodne warunki spłaty

SALA PRZY UL. LUDWISARSKIEJ 4

Dziś, w niedzielę 28 listopada o godz. 8-ej wiecz. otwarcie międzynarodowego turnieju

WALKI

zapaśniczej (w stylu francuskim) o mistrzostwo Polski na r. 1938
Codziennie walczy 4 pary atletów.

Ceny miejsc od 54 gr. Kasa czynna od godz. 5 po poł.

DYMSZA

ZNICZ I ORWID

trzej komicy w jednym filmie

„NIEDORAJDA”

Nasz następny program



Początek o godz. 2-ej Potężny film erotyczny

PRZEDZIWNE KŁAMSTWO PANINY PIETROWNY

Najpiękniejsza historia sprzedawczyni miłości — wielkiej kurtyzany rosyjskiej. Białe noce carskiej Rosji. Piękny kolor. nadprogram

Królowadżungli

POLSKIE TINO **SWIATOWID** Czarująca **MARTA EGGERTH** w swej najlepszej kreacji w filmie **PAŁAC WE FLANDRII**

Nad program: ATRAKCJE

Uprasza się o przybywanie na początki seansów: 4-6-8-10, w niedzielę od 2-ej

OGNIKO

Olśniew. operetka filmowa

Pani minister tańczy

W rolach głównych: Mankiewiczówna, Żabczyński, Cwiklińska, Sieniński, Znicz i in. Nad program: UROZMAIACONE DODATKI. Początek seans. o 4-ej, w niedzielę i św. o 2-ej.

Z dnem 29 b. m. rozpoczynamy naszą taną sprzedaż przedświąteczną płócien i wyrobów białych i szarych po cenach fabrycznych. Kilkutysięczną ilość **RESZTEK** wyprzedajemy teraz po cenach niżej własnego kosztu

„BŁAWAT POLSKI”

Wilno, Wielka 28, tel. 15-92



EMULSJA TRANOWA
WYROBU FIRMY
SCOTT
& BOWNE
Napobiega krzywicy i kotkom

CASINO Uwaga! Tylko dziś od g. 12—2 i od g. 2—4
Poranki dla wszystkich

Sonia Henie

p. t. „JEDNA NA MILION”

CASINO Nienotów. powodzenie. Najpięk. film muz. Fascynująca gwiazda
Deanna DURBIN

wa wspa-
niałym
filmie
Nad program: DODATKI. Początek seansów 4-6-8-10 15

HELIOS Kid Galahad

Najmocniejszy film

Reż. Michała Kurtiza twórcy filmu „Kapitan Blood” i „Szara Lekka Brygada”
Film o kolosalnym powodzeniu na całym świecie.

Nareszcie! Najaktualniejszy film doby obecnej!
Film o niebywałym napięciu!

Ostatni pociąg obleżonego miasta (Madrytu)

Następny program kina „HELIOS”

Kino **MARS** Początek o g. 2-ej
Kolosalne powodz. **Konrad Veidt** jako

Szef wywiadu

Nad program: Piękny dodatek kolorowy i aktualia. Ceny propagand.: Parter od 54 gr.

Warszawska Spółka Myśliwska

Wileńska 10, tel. 22-02

Przyjmuje do wyprawy i na dywany skóry wilków, dzików, rysi, lisów, na damskie szale skórki lisów oraz na zamsz skóry jelenie i sarnie. Skóry można wysłać pocztą.

LEKARZE

DOKTOR MED.

J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5-7 wiecz.

DOKTOR MED.

J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece. Przyjmuje w godz. 8-9, 12-1 i 4-7. Zamkowa 3 m. 9.

DOKTOR MED.

Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8-1 i od 3-7.

DOKTOR

Blumowicz

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje o godz. 9-1 i od 3-8.

Handel i Przemysł

Modne gwarantowane OBUWIE poleca polska wytwórnia W. NOWICKI Wilno, ul. Wielka 30. KAŁOSZE, ŚNIEGOWCE oraz pantofle rannę.

PIANINA, FORTEPIANY I FISHARMONIE nowe i okazjone, pierwszorzędnych krajowych i zagranicznych fabryk sprzedaje na raty od zł. 325 H. ABELOW, Wilno, Niemiecka 22 (wejście od ulicy).

FUTRA

w hurtowni

są zawsze tańsze — wybór większy.

Hurtowy Skład FUTER

ŚWIRSKI

WILNO, NIEMIECKA 37, 1-e piętro

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

Przyjmuje od godz. 9-ej rano do godz. 7-ej wieczorem. Ul. Jakuba Jasińskiego 5-18 róg Ofiarnej, obok Sądu.

Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE do sprzedania radio „Telefunken” 5-ciolampowe na dogodnych warunkach ul. J. Jasińskiego 19-4 od godz. 12-2-ej p. p.

SPRZEDAJE się zaraz z powodu wyjazdu samochód dwuosobowy „Citroen” używa około 7 litr na setkę. Sprzedam bardzo tanio — adres w Redakcji.

PLASZCZ KARAKUŁOWY wysokiego gatunku, prawie nowy, okazjony do sprzedania. Kijowska 19 m. 20.

AGREGATY do oświetlenia will i placów oraz silniki benzynowe i agregaty pompowe dostarcza inż. Weingrün, Kraków, Groble 19.

UWAGA RZEŹNICY. Mięso cielece, wieprzowe życzący wysłać pocztowymi paczkami żywnościowymi zechcą przesłać szczegółowe oferty z podaniem cen. Fleszer, Warszawa Gęsia 59a.

SPRZEDAM POKÓJ JADALNY z zegarem. Niemiecka 3 m. 8, godz. 13-18.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl par. 83, rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580). Urząd Skarbowy w Szczuczynie Nowogrodzkiem podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 6 grudnia 1937 roku o godz. 10 w lokalu majątku Spu, gm. Kamionka, celem uregulowania za ległych należności podatkowych różnych wierzycieli, ciążących na majątku Spu, gm. Kamionka — własność Sapięchy Eustachego — odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionego inwentarza:

1) żrebaków 17 szt. — 3.400 zł, 2) żrebaków 14 szt. — 4.200 zł, 3) żrebaków 2-letnich 10 szt. — 5.000 zł, 4) żrebaków 3-letnich — 4 szt. 3.200 zł, 5) fortepian — 1 szt. 3.000 zł, 6) foteli 5 szt. i otomana sprężynowa 1 szt. 200 zł, 7) sztućcy 1 szt. 500 zł, 8) rower damski 1 szt. 100 zł, 9) kamera fotograficzna z obiektywem Zeissa 1 szt. — 500 zł, 10) aparat radiowy „Elektrik” 1 szt. — 500 zł, 11) samochód „Citroen” 1 szt. 2.000 złotych.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu 6 grudnia 1937 roku od godz. 8-mej w majątku Spu, gm. Kamionka. W razie nie dościsła do skutku licytacji w pierwszym terminie, druga licytacja odbędzie się w dniu 14 grudnia 1937 roku o godz. 12 w majątku Skidlu, pow. Grodno na targowicy miejskiej.

Naczelnik Urzędu Stanisław Rudnicki.

WĘGIEL

górnolaski pierwszorząd. jakości koncernu „PROGRES”, Katowice wagonowo i tonowo w szcześnie zamkniętych i zaolombowanych wozach poleca firma

M. DEULL

Spadkobiercy Sp. Kom. Biuro: Wilno, Jagiellońska 3, tel. 811 Bocznica własna i składy: Kijowska 8 tel. 999. — Waga gwarantowana Ceny konkurencyjne

PROSZKI BÓLU GŁOWY

DLA DOROSEYCH Z ZNAKIEM FABR.

PSZCZOŁKA

Słusznie się również przy przebiegu GRYPIE i KATARZE

UWAGA

cierpiący na reumatyzm i ischias

Istniejąca w Wilnie od wielu lat znana firma wyrobów trykotażowych

BŁOCH-SKOLSKI

Wilno, ul. Rudnicka 17 poleca specjalne wyroby trykotażowe dla cierpiących na ischias, reumatyzm i t. p.

Skład i Pracownia Mebli

M. KLIS

Wilno, Niemiecka 4-20, 1-e piętro b. kierownik firmy M. Wilenkin i S-ka poleca: MEBLE wszelkiego rodzaju jak również meble miękkie po cenach dostępnych. Przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakresie stolarstwa i tapicerstwa wchodzące. Rysunki meblowe wykonuje na miejscu na życzenie Klienta.

Przyjmuje meble do opakowania i reperacji. Przerabiam kolory meblowe. Ceny dostępne.

LALKA „MA-MA”

sprawa dziecku najwięcej radości — Pięknie ubrana blondynka z niebieskimi oczami! Prawie pół metra duża! Mówi głośno i wyraźnie „ma-ma”, „ma-ma”. Cena talki (w drewnianym pudle) tylko zł. 4.85. W lepszym gatunku (mówiąca i chodząca — Nowość) zł. 6.90. Placi się przy odbiorze. Adres: Fa „Montre” Dz. 204 Warszawa 1, Pl. Napoleona, skr. 827.

PRACA

CHRZEŚCIJAŃSKA firma poszukuje agentów do sprzedaży gospodarskich narzędzi rolniczych po wsiach. Zgłoszenia: Lwów 23, Skrytka pocztowa 5.

HANDLOWIEC znający brzożę: zbożową, spożywą i żelazną, oraz książkowość, przyjeżdżający do Wilna, na żądanie nie ka cja. Łaskawe oferty do redakcji pod „Samotny”.

BIURO PODAŃ. Do Władz Administracyjnych i Samorządowych Bernarda Komorowskiego równocześnie wykonuje wszelką pracę maszynową. Przepisywanie na maszynie — odpisy — korespondencja handlowa. Wilno, ul. Wileńska 28-39. Tel. 24-27.

INTELIGENTNA młoda osoba potrzebna jako gospodyni (do jednej osoby). Adres w Administracji.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun. 1, Wilno 1 Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1-3 po południu. Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30-15.30. Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogród, ul. Bazylińska 35 Lida, ul. Górniańska 8 Baranowicze, ul. Staszica 13 Przedstawiciele: Klek, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stoliczka, Wołożyn, Wilejka, Warszawa, ul. Traugutta 3, Grodno, 3-go Maja 6.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr. za wyraz, kronika redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz. Jednostka. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio tamowy, za tekstem 10-tamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30-16.30 i 17-19.